

ISS

**Instytut Studiów Społecznych
Uniwersytet Warszawski**

**Institute for Social Studies
Warsaw University**

*

Seria: PRACE MIGRACYJNE, nr 55

Working Papers

**Czas globalnych migracji
Mobilność międzynarodowa
w perspektywie globalizacji**

**Piotr Koryś
Marek Okólski**

Maj 2004

Ośrodek Badań nad Migracjami
Instytut Studiów Społecznych UW
Stawki 5/7
00-183 Warszawa
Tel.: 48+22+8315153
Fax: 48+22+8314933
www.iss.uw.edu.pl
issinfo@samba.iss.uw.edu.pl

Seria: PRACE MIGRACYJNE, nr 55

Czas globalnych migracji

Mobilność międzynarodowa w perspektywie globalizacji

Piotr Koryś
Marek Okólski

© *Copyright by* Instytut Studiów Społecznych UW
maj 2004

Contents

Wprowadzenie.....	3
1. Jaka globalizacja?.....	3
1.1. Globalizacja jako proces historyczno-gospodarczy	4
1.2. Globalizacja jako zjawisko społeczne.....	7
2. Migracja a globalizacja	9
3. Główne bieguny migracji globalnych i ich charakterystyka.....	16
4. Imigranci na rynku pracy	19
5. Nowe formy migracji	21
6. Interpretacja migracji w skali globalnej w ujęciu współczesnej teorii.....	23
7. Migracje globalne a interes ekonomiczny.....	25
Podsumowanie	29
Bibliografia.....	30

Wprowadzenie

Wędrowki ludzi na Ziemi niemal zawsze stanowiły zjawisko dość powszechne. Jednakże dopiero od stosunkowo niedawna są one odbywane na dłuższe dystanse i wymagają przystosowania do innego otoczenia kulturowego lub społecznego lub nawet zerwania więzi ze środowiskiem pochodzenia¹. W szczególności takiego charakteru nabrały międzynarodowe migracje pracownicze, które rozpoczęły się na masową skalę od werbunku w Chinach na przełomie XVIII i XIX wieku robotników, zwanych niekiedy kulisami², do pracy w chińskich kopalniach złota na wyspie Borneo. Działając na zlecenie pracodawców, agencje werbunkowe tworzyły brygady pracownicze w miejscach obfitujących w siłę roboczą złożone z osób gotowych do podpisania kilkuletniego kontraktu o pracę w miejscu odległym od domu. Zatrudnienie kulisów do dziś kojarzy się z trudnymi warunkami życia, ciężką pracą i niesłychanym wyzyskiem.

Wkrótce te migracje objęły miliony mieszkańców Europy (zwłaszcza krajów peryferyjnych), Chin i Indii (a także Japonii i Oceanii) przemieszczających się lub przemieszczanych głównie do kolonii brytyjskich i francuskich³ w Afryce, Ameryce i Azji oraz do niepodległych państw Ameryki Łacińskiej i USA. Organizacja wędrowek kulisów stała się swego rodzaju modelem dla migracji pracowniczych do krajów Zatoki Perskiej, Azji Południowo-Wschodniej i Europy Zachodniej w drugiej połowie XX wieku.

W analizie poniższej omówimy najpierw pojęcie globalizacji, jako kategorię istotną w rozumieniu współczesnego świata przez nauki społeczne. Następnie zajmiemy się problemem związków pomiędzy migracjami, a globalizacją oraz przeanalizujemy główne bieguny migracji w skali globalnej pokazując ich związek z głównymi biegunami gospodarki światowej. W kolejnych rozdziałach pokażemy wpływ imigrantów na lokalne rynki pracy oraz kształtowanie się nowych form migracji międzynarodowych, m.in. pod wpływem procesów globalizacji. Wreszcie na koniec powrócimy do ujęć teoretycznych, by pokazać interpretację migracji w skali globalnej w ujęciu współczesnych teorii migracyjnych.

1. Jaka globalizacja?

Potrzebna nam jest w tym miejscu robocza, odpowiednia do przedmiotu rozważań definicja globalizacji. Słowo to ma bowiem wiele znaczeń, często zdewaluowanych, gdy ma opisywać i uzasadniać właściwie wszystkie następujące we współczesnym świecie przemiany. Globalizacja może być interpretowana jako historyczno-gospodarczy proces powstawania „gospodarki-świata” oraz jako społeczny proces wyłaniania się nowej formy społeczeństwa i kultury i w tej kolejności koncepcja globalizacji jest omówiona poniżej.

¹ Oczywiście można przywołać historyczne wyjątki od tej reguły, takie jak wielkie wyprawy wojenne, np. związane z podbojami Aleksandra Wielkiego czy wojnami krzyżowców w Średniowieczu. Podobnie, można wskazać indywidualne decyzje o podróżach wymagających zmiany otoczenia kulturowego: podróże handlowe, takie jak wyprawa Marco Polo, czy wyprawy mające na celu krzewienie religii, zwłaszcza Chrześcijaństwa – misje. Wreszcie, tego typu charakter miały przeprowadzki hiszpańskiej szlachty do Ameryki Południowej i bardziej ogólnie, tworzenie struktur administracji w koloniach. Jednak za każdym razem była to mobilność albo ograniczona ilościowo albo czasowo.

² Ang. *coolies*; słowo ponoć pochodzące od tamilskiego *koli*, słowa znaczącego „nająć”.

³ Potts (1990), wybitna znawczyni tej problematyki, wśród obszarów wykorzystujących pracę kulisów wymienia też kolonie Belgii, Danii, Niemiec, Hiszpanii, Holandii i Portugalii.

1.1. Globalizacja jako proces historyczno-gospodarczy

Globalizacja jest zjawiskiem starszym niż można by sądzić. Kevin O'Rourke i Jeffrey Williamson (2000) argumentują, że cechą szczególną procesów globalizacji jest postępująca konwergencja cen czynników produkcji, a w konsekwencji cen produktów konsumpcyjnych. Proces ten następuje w warunkach liberalizacji wymiany międzynarodowej, co sprzyja wyrównywaniu się standardów życia w krajach objętych globalizacją. Dla O'Rourke i Williamsona, procesy konwergencji ekonomicznej zapoczątkowane na skutek ograniczania przez kolejne państwa rozmiarów protekcjonizmu gospodarczego, stały się podstawą opisu ewolucji dziewiętnastowiecznej ekonomii atlantyckiej, która to ewolucja ich zdaniem antycypowała współczesny proces globalizacji. Można dodać, że pierwotnych, „lokalnych” form globalizacji można się dopatrywać również w funkcjonowaniu ponadnarodowych imperiów czy wielkich organizacji handlowych, takich jak północnoeuropejska Hanza.

Charles Oman (1996) zaproponował następującą periodyzację całego procesu: w latach 1870-1914 trwała I fala globalizacji. Charakteryzowała się wzrostem wolumenu wymiany międzynarodowej. Drugą falę, z lat 1950. i 60., cechował dynamiczny rozwój organizacji transnarodowych (firm, korporacji). Współczesna, trzecia fala globalizacji nastąpiła w skutek rozwoju finansów międzynarodowych, i jej skutkiem są zjawiska dotyczące w poważnym stopniu sfery organizacyjnej oraz strukturalnej funkcjonowania gospodarki. Można uznać, że Williamson i O'Rourke opisali pierwszą z fal procesu globalizacji w ujęciu zaproponowanym przez Omana.

Zasadne wydaje się odróżnianie internacjonalizacji, która cechowała pierwsze fale globalizacji od procesów współczesnych. Głównym rysem tej pierwszej był równoczesny wzrost handlu zagranicznego i konsolidacji gospodarek narodowych, a drugich – jest rosnąca międzynarodowa integracja procesów produkcyjnych towarzysząca słabnącej autonomii gospodarek narodowych (Kebadjian 1998). Bensidoun i Chevalier (2000) uważają, iż nowy ogólnoświatowy wymiar i szczególny impet nadało globalizacji w ostatnich latach otwarcie się Chin na napływ kapitału i ich włączenie do wolnego handlu oraz upadek bloku sowieckiego. Dowodem na to fakt, że jeśli w latach 1970. 2/3 populacji Ziemi mieszkało w krajach pozostawionych na uboczu gospodarki światowej, to w 2000 r. już jedynie 10%.

W ostatnich latach nastąpiła silna polaryzacja tej gospodarki światowej i zwiększenie integracji wewnątrzregionalnej. Według wielu autorów, obecnie obejmuje ona trzy główne bieguny: Amerykę Północną, Unię Europejską i Japonię, do których wybiórczo ciężą inne gospodarki; Meksyk do USA, Europa Środkowo-Wschodnia i kraje śródziemnomorskie (łącznie z Maghrebem) do UE, a Azja Południowa do Japonii i w mniejszym stopniu także do USA. Te trzy konfiguracje dysponują podobnym potencjałem ekonomicznym i łącznie wytwarzają 80% produktu światowego (choć przypada na nie tylko połowa potencjału demograficznego). Powody ciężenia poszczególnych gospodarek do podstawowych biegunów wynikają m.in. z wzajemnej komplementarności, np. wyrażającej się w ostrym zróżnicowaniu kosztów pracy, co ilustruje Tablica 1, czy poziomu nasycenia infrastrukturą.

Tablica 1. Koszt pracy (płace i świadczenia socjalne) w przemyśle tekstylnym w 1996 r., w wybranych krajach reprezentujących bieguny gospodarki światowej i krajach ciężących ku nim (według kursów walutowych z maja 1996)

Kraje reprezentujące bieguny gospodarki światowej	Koszt pracy (\$/1 godz.)	Kraje ciężące ku danemu biegunowi gospodarki światowej	Koszt pracy (\$/1 godz.)
Japonia	24,31	Indonezja	0,52
USA	12,26	Chiny	0,58
		Filipiny	0,91
		Tajlandia	1,56
		Meksyk	1,88
Niemcy	21,94	Słowacja	1,67
Włochy	16,65	Tunezja	1,89
Francja	16,45	Maroko	1,92
Hiszpania	9,21	Turcja	2,02
		Czechy	2,21
		Polska	2,39
		Węgry	3,18

Źródło: Bensidoun i Chevalier 2000 (opracowanie własne).

Globalizacji towarzyszy, zwłaszcza w przypadku krajów, które znalazły się pod wpływem oddziaływania jednego z trzech biegunów gospodarki światowej, proces konwergencji. Jego interesujące historyczno-ekonomiczne wyjaśnienie zaproponował Alexander Gershenkron (1962). Korzystając z analiz Torsteina Veblena sformułował on teorię „korzyści wynikających z zacofania”. Kraje zacofane, peryferyjne mogą, jego zdaniem, wykorzystywać istnienie przepaści technologicznej dzielącej je od krajów rozwiniętych do bardzo szybkiego wzrostu produktywności pracy oraz poziomu życia dzięki importowi i imitacji technologii i metod wytwarzania. Dzięki temu wzrost gospodarczy w tych krajach powinien być szybszy niż w krajach najlepiej rozwiniętych, które do podnoszenia produktywności i standardów życia mogą wykorzystywać tylko osiągnięcia postępu technicznego, ponieważ nie istnieje przepaść technologiczna, którą mogłyby pokonywać. Współczesne doświadczenia pokazują, że jest to możliwe (Irlandia, Hiszpania), choć nieoczywiste (kraje arabskie).

Nie tylko wzrost zasięgu relacji ekonomicznych i konwergencja w skali światowej stanowi wyróżniającą cechę współczesnej globalizacji. Towarzyszą jej również, nie mniej wyraźne, wyłączenie i marginalizacja. W ciągu zaledwie 10 lat (1981-1990) udział gospodarek Azji w handlu światowym obniżył się z 17,8 do 14,0%, Ameryki Łacińskiej – z 5,5 do 3,9%, a Afryki – z 4,7 do 1,9%; łącznie zatem z 28,0 do 19,8% (przy ponad 80-procentowym udziale w zaludnieniu Ziemi). Jak widać, w największym stopniu ta degradacja dotyka Afryki, kontynentu o zdecydowanie najsilniejszej dynamice demograficznej. Jeszcze w 1955 r. wszystkie kraje afrykańskie eksportowały trzykrotnie więcej niż Japonia, ale wkrótce eksport japoński stał się większy; pod koniec lat 1980. aż 4 razy. Inny symptom wspomnianego zjawiska to drastyczny spadek udziału krajów Południa w absorpcji światowego wolumenu *DFI*⁴; np. w latach 1967-1992 z 30,6 do 19,2%. W ostatniej dekadzie XX wieku te procesy zostały utrzymane, co ostatecznie przypieczętowało

⁴ Od ang. *Direct Foreign Investment*.

fiasko idei i strategii *NIEO*⁵, oraz złudzeń co do realności zasięgu globalnego i proporcjonalnego rozwoju ekonomicznego na świecie.

Potraktowanie globalizacji jako zjawiska ekonomicznego pozwala zwrócić uwagę na szereg procesów, rozgrywających się w sferze makro- i mikroekonomii. Podstawowe cechy ostatniej fali globalizacji to wzrost stopnia deregulacji poszczególnych gospodarek i ich otwartości, co skutkuje rosnącą mobilnością kapitału⁶. Wywołuje to samonapędzający się proces. Mobilność kapitału pozwala na przemieszczanie go do krajów, których gospodarki są bardziej zderegulowane, czyli gdzie są niższe koszty używania go. Formy organizacji gospodarki, dzięki którym własność może łatwo zmieniać formę (np. spółki akcyjne), tzn. takie w których łatwo zmienić własność na pieniądze i odwrotnie oraz dzięki którym możliwe są łatwe międzynarodowe transfery pieniędzy (korporacje transnarodowe), też się do tego przyczyniają. Podobnie jak istnienie międzynarodowych finansów, a zatem i międzynarodowych walut. Tapinos i Delaunay (2000) zwracają uwagę na następujące cechy globalizacji w skali makro: większe tempo wzrostu wymiany międzynarodowej niż produktu narodowego (co oznacza, że gospodarki narodowe stają się w coraz większym stopniu elementami ponadnarodowego systemu gospodarczego), rozproszenie między różne państwa procesu produkcji oraz powstawanie regionalnych ugrupowań gospodarczych jako coraz silniejszych aktorów rywalizujących w globalnej gospodarce. Dodać jeszcze można rozwój handlu wewnątrz-branżowego, dla którego granice przestają być ograniczeniem, rozwój gospodarek zorientowanych na handel międzynarodowy oraz wzrost (zarówno bezwzględny jak i względny) udziału w handlu międzynarodowym krajów nowo uprzemysłowionych, w których jest tania siła robocza (Krugman 1995).

W ostatnich latach dokonało się kilka przełomów technologicznych, które są traktowane jako bodźce dla procesów globalizacyjnych. Podstawowym impulsem technologicznym było upowszechnienie się mikroprocesora oraz aplikacja urządzeń wykorzystujących mikroprocesory do technologii telekomunikacyjnych, zarządzania procesem produkcji, a nawet do transportu (Oman 1996). Rozwój technologii telekomunikacyjnych (zwłaszcza możliwości, które dał internet i inne cyfrowe sposoby przekazywania informacji) i informatycznych napędzał proces rozwoju rynków finansowych, a więc podstawy globalnego systemu finansowego. Gwałtownie wzrosła również objętość przekazywanych informacji. Wreszcie, zmiany technologiczne bardzo obniżyły koszty transportu i zwiększyły dostępność do niego.

Zmiana metod produkcji wywołała kryzys i zmiany strukturalne na rynku pracy o niemalże globalnym charakterze. Zmiany te, jak się wydaje, nie doprowadzą do uformowania się zapowiadanego przez Jeremy'ego Rifkina (2001) społeczeństwa 20:80 (20% zatrudnionych, 80% bezrobotnych), jednak przyczyniły się do powstania dwusektorowego, dualnego rynku pracy w krajach rozwiniętych, a w pewnym stopniu również rozwijających się. Te dwa sektory są dość wyraźnie od siebie oddzielone poziomem dochodów i strukturą demograficzną zatrudnionych. W pierwszym sektorze możliwe są wysokie dochody, ale dostęp do niego jest ograniczony (wykształceniem,

⁵ Od ang. *New International Economic Order*. Paradoksalnie główny dokument proklamujący strategię *NIEO*, m.in. coraz silniejszego włączania gospodarek Południa do gospodarki światowej, został przyjęty przez ONZ na początku 1974 r., gdy już nieubłagane ujawniały się mechanizmy o wprost przeciwnym działaniu.

⁶ Choć można to interpretować, co czyni wielu intelektualistów zachodnich o lewicowych poglądach, jako nową formę dominacji, której instrumentem staje się polityka wolnego handlu. W takim ujęciu ta polityka jest realizowana zawsze w interesie hegemonu gospodarki światowej, a koncepcja korzyści komparatywnych jest negowana.

znajomością języka, często również pochodzeniem), a o miejsca pracy w nim toczy się rywalizacja. Drugi sektor obejmuje usługi i działalność produkcyjną nisko wynagradzaną i nieatrakcyjną dla rodzimej ludności krajów zamożnych. Te zmiany były napędzane również przez wciąż polepszające się możliwości przemieszczania zarówno kapitału jak i siły roboczej. Oman (1996) twierdzi, że podstawowy skutek pojawienia się nowych technologii to wzrost możliwości (transportu, przekazu informacji, elastyczności i wielkości produkcji itd.) przy spadku kosztów. To zaś umożliwia coraz szerszy dostęp do informacji (o produktach, usługach, możliwościach) i jeszcze przyspiesza proces globalizacji.

Jednak nawet jeśli technologia odgrywa kluczową rolę w rozwoju współczesnego świata, wszystkie zmiany związane z globalizacją mają fundamentalnie ekonomiczne źródła. Odejście od podkreślania nadrzędności produkcji nad konsumpcją w przypadku gospodarek krajów wysoko rozwiniętych i szybko modernizujących się, jest częścią szerszej transformacji ekonomicznej o zasięgu światowym uwzględniającej zagraniczną relokację działalności produkcyjnej korporacji w ostatnich trzydziestu latach. Obecnie w coraz większym stopniu można dostrzec dominację kultury konsumpcji w krajach wysokorozwiniętych i jej transmisję do reszty świata, co z jednej strony prowadzi do konfliktów kulturowych, z drugiej wpływa na decyzje i działania podejmowane przez mieszkańców regionów peryferyjnych (Ritzer 1997, Barber 2001), w tym te dotyczące migracji. W poszukiwaniu taniej siły roboczej, korporacje ponadnarodowe przemieszczają coraz więcej swoich zakładów produkcyjnych do krajów Trzeciego Świata, proces zmian w gospodarkach państw wysoko rozwiniętych, charakteryzujących się wzrostem konsumpcji oraz produkcji i dystrybucji informacji i usług. Tendencje te przyspieszają transformację od technologii produkcji w kierunku technologii reprodukcji w formie informacji i systemów komunikacji (Dunn 1998).

1.2. Globalizacja jako zjawisko społeczne⁷

Socjologowie i psychologowie zwracają uwagę na wzrost gęstości kontaktów międzyludzkich i międzygrupowych w ostatnich dekadach. Akcentują przy tym znaczenie dostępności informacji w procesie powstawania nowego rodzaju zachowań, zarówno jednostkowych, jak i grupowych. Z tego punktu widzenia globalizacja jest traktowana jako przede wszystkim zjawisko społeczne, prowadzące do powstawania globalnego społeczeństwa oraz nowego rodzaju wspólnot lokalnych i regionalnych. Dodatkowo socjologowie często próbują stworzyć definicję, która opisywałaby globalizację jako zjawisko *sui generis*, którego nie da się zredukować do szeregu odrębnych procesów.

Dla Anthony'ego Giddensa globalizacja to intensyfikacja ogólnoswiatowych relacji społecznych, które łączą odległe społeczności lokalne w taki sposób, że na wydarzenia lokalne wpływają wydarzenia zachodzące w miejscach bardzo odległych, ale zachodzi również proces odwrotny (Giddens 1990). Podobnie dla klasyka socjologii postmodernistycznej, Mike'a Featherstone'a termin globalizacja odnosi się do poczucia globalnej kompresji. Świat jest coraz częściej uznawany za 'jedno miejsce', a to utrudnia funkcjonowanie państw narodowym. Z coraz większym trudem unikają one konsekwencji ujednoczenia, będącego skutkiem rosnącej liczby jej tworców i szybkości przepływu pieniądza, towarów, ludzi, informacji, technologii i obrazów (Featherstone 1995). W

⁷ W omówieniu koncepcji socjologicznych niezwykle przydatny okazał się referat Wiesława Wątroby wygłoszony w trakcie Zjazdu PTS w Rzeszowie w 2000 roku.

związku z tym centrum koncepcji globalizacji należy umieścić proces rozkładu tradycyjnego znaczenia pojęcia narodowej suwerenności (Fuchs i Koch 1996).

Koncepcje narodu i suwerenności są europejskie, nie jest więc zaskakujące, że niektórzy interpretatorzy procesu globalizacji idą dalej, twierdząc że globalizacja to stopniowy zanik (upadek) europejskiej czy też zachodniej hegemonii nad światem, który idzie w parze z rosnącą ekspansją nowoczesnych instytucji o zasięgu ogólnosiwiatowym. Socjologowie, w przeciwieństwie do politologów i ekonomistów, procesy globalizacji wiążą z erozją panowania Zachodu nad resztą świata. Nie jest to rezultat zaniku wpływu instytucji, które ukształtowały się dawniej, ale przeciwnie, efekt ich globalnego rozpowszechnienia się. Niektórzy posuwają się do wątpliwego w kontekście ostatnich wydarzeń stwierdzenia, że ekonomiczna, polityczna i militarna potęga Zachodu przestała w sposób znaczący wyróżniać kraje zachodnie od pozostałych (McLennan 1992; Giddens 1990; Scott 1997)

Dla Robertsona globalizacja to proces kurczenia się świata (kompresji) przy jednoczesnej intensyfikacji świadomości istnienia świata jako całości (Robertson 1992). Ta definicja niejako łączy ujęcia Featherstone'a i Giddensa, a strukturą przypomina definicję Ewy Morawskiej, według której globalizacja to dialektyczny proces, w którym uniwersalne idee i instytucje przybierają odmienne, lokalnie uwarunkowane formy.

Immanentną częścią wielu socjologicznych koncepcji globalizacji jest idea 'kultury globalnej'. Zdaniem niektórych autorów pojawia się ona jako superstrukturalny efekt globalnej gospodarki i infrastruktury technologicznej oraz powstawania nowych globalnych instytucji. Główną rolę odgrywają w niej ekonomiczni potentaci i supermocarstwa i jest to kultura świata opanowanego przez nowoczesne media i świat, w którym występuje podział pracy. Pojęcie to opisuje świat, w którym operacje dokonywane przez międzynarodowe korporacje oraz efekty działania systemów telekomunikacyjnych i skomputeryzowanych sieci informacyjnych nakładają się na - o ile nie zastępują - sieci kulturowe podmiotów lokalnych podmiotów, w tym zbiorowości etnicznych (Smart 1993). Anthony Smith twierdzi, że dzisiejsza kultura globalna jest zdecentralizowana i pozbawiona kontekstu, jest prawdziwą mieszanką zasadniczo odmiennych komponentów (Smith 1990).

Trudno traktować globalizację jako zjawisko socjologiczne, choć ma ono niewątpliwie socjologiczny komponent. Próby jego definiowania przez socjologów dają dość niejasne efekty. Być może dlatego, że koncept globalizacji stał się swego rodzaju wytrychem otwierającym każde drzwi. By zacytować wypowiedź polskiego socjologa: „Malcolm Waters twierdzi wręcz, iż globalizacja jest tym dla lat dziewięćdziesiątych, czym był postmodernizm dla lat osiemdziesiątych. Jest to jednak pogląd zbyt ostrożny - globalizacja ma o wiele większe znaczenie. Jest ona faktem społecznym, ekonomicznym, kulturowym i politycznym, podczas, gdy postmodernizm - jak twierdzi większość jego krytyków - sprowadzał się jedynie do swego rodzaju 'mody intelektualnej'” (Wątroba 2000). Najistotniejsze spostrzeżenia wynikające z analizy socjologicznej odnoszą się do skutków globalizacji, takich jak proces utraty suwerenności przez państwa narodowe i słabnącego znaczenia lokalności. Z tym drugim można na różne sposoby polemizować, np. przywołując koncepcję 'glokalizacji'. Rola technologii jest często podkreślana, ale położenie zbytniego nacisku na technologie (podobnie jak na procesy zmian ekonomicznych) może spowodować, że początek globalizacji ulokuje się w wieku XVI (Knox 1997) lub XIX (Oman 1996; Williamson 1996).

Coraz istotniejszym problemem w socjologii staje się potrzeba reinterpretacji miejsca i roli państwa w globalnym świecie. Thomas Faist zaproponował w związku z tym pojęcie

„wewnętrznej globalizacji” (*internal globalisation*), które ma opisywać przekształcenia struktury państwa i mechanizmów rządzących polityką i administrowaniem wskutek lawinowego wzrostu wpływu czynników zewnętrznych i niepodatnych bądź słabo podatnych na politykę państwa. Jadwiga Staniszkis w podobnym kontekście pisała o formowaniu się państwa sieciowego jako reakcji struktur administracyjnych na procesy globalizacyjne. Szczególną jego cechą miałyby być zmiana hierarchicznej struktury zależności pomiędzy poszczególnymi agendami państwa na poziomą (Faist i inni 2004; Staniszkis 2003).

Wydaje się więc istotne, by zdefiniować globalizację na tyle ostro, by można ją było operacjonalizować i obserwować jej skutki. Inaczej pojęcie to zaczyna służyć do wyjaśniania wszystkiego. Koncepcja globalizacji jest interesująca jako próba opisu łącznego wpływu czynników ekonomicznych i technologicznych na funkcjonowanie społeczeństwa. To co wydaje się istotne w dyskursie o globalizacji to stwierdzenie, że pojawił się szereg procesów społeczno-ekonomicznych o nieznanym do tej pory skali. Te procesy to m.in. powstanie międzynarodowego systemu finansowego, który funkcjonuje bez określonego centrum; rozpad do niedawna istniejącego systemu geopolitycznego (dwubiegunowego), dynamiczny wzrost nierówności wewnątrz państw i między państwami, wzrost handlu międzynarodowego i kryzys państwa narodowego oraz *welfare state*. W wyjaśnieniu tych procesów i przy ich opisie pojęcie globalizacji *de facto* jest zbędne, ale skoro już i tak jest używane, następnym krokiem jest powiedzenie, co się przez nie rozumie.

2. Migracja a globalizacja

Wielu obserwatorów zjawisk globalnych nie ma wątpliwości o istnieniu związku pomiędzy globalizacją i migracjami. Miałyby o tym świadczyć takie procesy, jak: niedawny upadek dwubiegunowego układu politycznego na Ziemi co umożliwiło migracje przez granice wcześniej właściwie zamknięte, nasilanie się wielokulturowości lub otwartości kulturowej w wielu społeczeństwach, obniżanie się bariery technicznej i ekonomicznej w przemieszczaniu wielkich mas ludzi na dowolne odległości, otwarcie lub wzrost otwartości wielu gospodarek narodowych, standaryzacja produktów i kwalifikacji zawodowych w skali międzynarodowej, itp. Są to argumenty natury logicznej, zaczerpnięte na ogół z obserwacji dokonywanych na zupełnie innym poziomie aniżeli poziom globalny. Ich natura wydaje się bowiem podobna do natury warunku nieodzownego związku przyczynowego, lecz nie wyczerpuje cech warunku wystarczającego.

Można by więc zapytać o ogólne przesłanki nieuchronności zjawiska polegającego na zwiększaniu się migracji w ślad za postępującą globalizacją. Jedną z podstawowych byłoby z pewnością nierównomierne zaludnienie Ziemi. Tą nierównomierność można pokazać z punktu widzenia wielu kryteriów, np. terytorium, zasobów naturalnych, a przede wszystkim kapitału ekonomicznego i ludzkiego. Inną, komplementarną przesłankę, stanowiłaby racjonalność ludzkich zachowań, wyrażająca się m.in. w dążeniu osoby prześladowanej do znalezienia się na bezpiecznym terytorium, dążeniu pracodawcy do zatrudnienia tańszej siły roboczej, niezależnie od jej cech pozaekonomicznych lub, w sytuacji niedoboru, jej importu, czy dążeniu pracownika do uzyskania jak największego wynagrodzenia netto posiadanych kwalifikacji, nawet jeśli miałyby się to wiązać ze zmianą miejsca zamieszkania⁸.

⁸ Oczywiście w szacowaniu korzyści i kosztów związanych ze zmianą miejsca życia uwzględniane są, mniej lub bardziej świadomie, czynniki kulturowe, a więc przede wszystkim ewentualne trudności z dostosowaniem

Kilka znanych teorii ekonomicznych wskazuje natomiast, że w sytuacji „równowagi” migracje nie powinny występować. Można je natomiast potraktować jako środek do jej przywrócenia. Na przykład, zgodnie z neoklasyczną teorią migracji (Sjaastad, Todaro i in.⁹), siła robocza przepływa z obszaru względnie obfitego w pracę, gdzie w związku z tym płace są stosunkowo niskie do obszaru względnie obfitego w kapitał, gdzie w związku z tym płace są stosunkowo wysokie. Migracje ustają w momencie, gdy różnice w płacach stają się niewielkie, zbliżone do kosztu wędrowki. Są zatem instrumentem alokacji siły roboczej oraz równowaznia rynku pracy (i stawek płac). Wygasaniu migracji sprzyja dodatkowo, zgodnie z teorią Heckschera-Ohlina, liberalizacja handlu, ponieważ wówczas kierunek przepływu towarów (i kapitału) prowadzi do wyrównywania się wynagrodzeń pracy i kapitału w skali międzynarodowej. Tym niemniej, próżno by w obecnej gospodarce światowej szukać symptomów równowagi rynków pracy lub tendencji do wyrównywania się stawek płac. To zaś potwierdzało by założenie o nieuchronności silnych migracji. A zatem, dwie kwestie wymagają przedstawienia i dyskusji: jakie są rozmiary migracji w skali Ziemi i w jakim stopniu są związane z globalizacją.

Zgodnie z marksistowską teorią systemu światowego Immanuela Wallersteina (Massey 1999) migracje pracownicze nie wiążą się ze zróżnicowaniem stawek płac, ale są immanentną cechą kapitalistycznej gospodarki-świata. W szczególności na migracje w dużym stopniu wpływa interes korporacji międzynarodowych, dla których są one elementem wyzysku regionów peryferyjnych przez światowe centra: źródłem taniej siły roboczej (migracja peryferie-centrum: usługi i, w mniejszym stopniu, produkcja w krajach centrum) oraz tanich surowców (migracje peryferie-peryferie, takie jak opisane we wstępie do tego artykułu migracje kulisów).

Wzrost tempa przepływu informacji, zapoczątkowany w XIX wieku, oraz względne otwarcie się granic państw i spadek kosztów przemieszczania się wywołał falę migracji o niespotykanej wcześniej skali. Pomiedzy rokiem 1820 i 1920 do Nowego Świata wyemigrowało około 60 milionów Europejczyków, emigracje wewnątrz Europy osiągnęły porównywalną skalę (O'Rourke i Williamson 2000: 119). Najniższy szacunek liczby osób objętych migracjami pracowniczymi w Azji w okresie 1830-1915 wynosi 12 milionów, ale inne szacunki sugerują, że wielkość migracji kulisów mogła zbliżyć się do 40 milionów.

Badania przeprowadzone przez Williamsona i O'Rourke pokazują, że decyzję o migracji dobrze wyjaśnia różnica płac realnych pomiędzy krajem wysyłającym i przyjmującym¹⁰. Jednak można również argumentować, że ze względu na wysokie koszty migracji, w krajach bardzo biednych poziom powiązanych z globalizacją emigracji zarobkowych może się utrzymywać na niskim poziomie pomimo znaczących różnic w wysokościach płac realnych między miejscem emigracji i imigracji. W takim wypadku rozwój gospodarczy i wzrost płac realnych, co w konsekwencji może oznaczać spadek różnic pomiędzy płacami realnymi w kraju emigracji i imigracji, wywołać może strumień migracji zarobkowych – tak

się do reguł obowiązujących w społeczeństwie przyjmującym. Globalizacja jest w kontekście powyższego czynnikiem sprzyjającym migracjom na dwa sposoby: coraz powszechniejszy jest dostęp do informacji o warunkach życia w różnych miejscach świata oraz następuje powolna konwergencja tych warunków.

⁹ Por. Górny i Kaczmarczyk 2003.

¹⁰ Co nie stoi w sprzeczności z tezami wysnuwanymi na gruncie teorii Wallersteina, dla którego różnice płac pomiędzy centrum i peryferiami są po prostu kolejnym świadectwem wyzysku. W jego opinii można jednak mówić nie tyle o zależności pomiędzy kierunkami migracji i różnicami w poziomie wynagrodzeń, co o korelacji spowodowanej przez występowanie tego samego czynnika w obu przypadkach: wyzysku peryferii przez centrum.

zapewne stało się we Włoszech na przełomie XIX i XX wieku. W pewnym momencie jednak dalszy wzrost gospodarczy spowoduje zapewne spadek poziomu migracji zarobkowych, które przestaną być atrakcyjne.

Na niski poziom emigracji z kraju zacoфанego może wpływać również pułapka ubóstwa, opisana na przykładzie Irlandii w okresie głodu w latach 1840. Zbyt wysoki koszt emigracji spowodował, że emigracja z najbiedniejszych prowincji Irlandii była niższa niż w bogatszych prowincjach. Pułapka ubóstwa powoduje, że nawet stosunkowa łatwość techniczna w przekraczaniu granic nie powoduje gwałtownego wzrostu migracji do atrakcyjnych ekonomicznie państw dla migrantów, ponieważ koszty migracji są zbyt wysokie. Jednak zarówno XIX- jak i XX-wieczne doświadczenia pokazują, że to ograniczenie migracji jest pokonywane dzięki formowaniu się i funkcjonowaniu transnarodowych przestrzeni społecznych (Faist i inni 2004). Współcześnie migracje są coraz łatwiejsze dzięki relatywnemu spadkowi kosztów podróży i wzrostowi ich dostępności.

Istnienie indywidualnych, jednostkowych powiązań pomiędzy krajem emigracji i imigracji pozwala na finansowanie coraz większej liczby wyjazdów wraz z tym, jak kolejni emigranci osiągają status społeczny pozwalający im przekazywać, w różnej formie, pieniądze do kraju pochodzenia. I tak, dla przykładu, przeszło 1/3 emigrantów ze Skandynawii do Stanów Zjednoczonych na przełomie XIX i XX wieku podróżowała dzięki wykupywanym w Ameryce biletom. Kolejnym czynnikiem kształtującym globalne migracje jest więc *path dependency* – migracje w przyszłości zależą od migracji w chwili obecnej, migracje dziś są w jakimś stopniu konsekwencją przeszłych migracji (Faist i inni 2004b, Hansen 2002).

Już w XIX wieku globalizacja rozumiana jako otwarcie rynków pracy uruchomiła procesy migracyjne na ogromną skalę. Przepływy ogromnych rzesz niewykwalifikowanych pracowników przyczyniły się do rozkwitu gospodarek Nowego Świata i najlepiej rozwiniętych gospodarek europejskich, w których rozwijający się przemysł pracochłonny. Pomogły też rozwiązać wiele problemów krajów europejskich peryferii, dzięki odpływowi zbędnej ludności ze wsi (ograniczenie zjawiska ukrytego bezrobocia) oraz powrotnym transferom pieniędzy i technologii. Skala tych migracji niosła ze sobą również bezprecedensowe konsekwencje społeczne i kulturowe. Ich uczestnicy przyczynili się do przedefiniowania podstawowych kategorii kultur krajów Nowego Świata, zwłaszcza anglosaskich, transmitowane przez nich wzory kulturowe zmieniły też kraje, z których emigrowali.

W XX wieku skala migracji zarobkowych jeszcze wzrosła, przede wszystkim dlatego, że objęły one zupełnie nowe obszary, zwłaszcza Azję i Afrykę. Jednak przez znaczną część XX wieku istniały czynniki ograniczające i spowalniające proces globalizacji oraz związane z nim migracje. Należały do nich wojny światowe, długie okresy depresji gospodarczej, a zwłaszcza podział świata na dwa bieguny polityczno-gospodarcze. Można jednak powiedzieć, że procesy migracyjne nasilały się wraz z nabieraniem tempa przez globalizację, a czynniki które wpływały na europejskie migracje w XIX wieku pozostawały bez zmian: różnice w poziomie płac realnych i warunkach życia, popyt na cudzoziemską siłę roboczą oraz sieci migracyjne zwiększały tempo emigracji do zamożnych, pułapka ubóstwa je ograniczała.

Ścisły pomiar międzynarodowych migracji w skali globalnej (nawet w skali współczesnej Europy) jest zupełnie niemożliwy, ze względu na występowanie w praktyce

statystycznej mnogości definicji i sposobów rejestracji strumieni migracyjnych. Sens mają jedynie orientacyjne szacunki tego zjawiska. Szczególnie godna uwagi jest dynamika migracji. Nie jest to zadanie łatwe, i to nie tylko dlatego, że statystyki migracji międzynarodowych są dalekie od doskonałości, a zwłaszcza że są trudno porównywalne w przekroju międzynarodowym i w związku z tym właściwie niemożliwe do agregacji. Utrudnienie to wynika również w dużym stopniu z kilku innych powodów. Po pierwsze, nie ma żadnych podstaw, poza „wycuciem” i „odwagą” niektórych ekspertów, do oceny dynamiki migracji nielegalnych. Po drugie, migracje w dużym stopniu przenikają się na wzajem z ruchami uchodźczymi lub pozorującymi uchodźstwo, a także z „fałszywą turystyką”, co również nie jest możliwe do przekonującego oddzielenia i pomiaru. Wreszcie, po trzecie, wiele migracji uznanych jako zagraniczne, w ostatnich kilkunastu latach zostało tak zaklasyfikowanych z powodu powstania nowych państw narodowych, w wyniku rozpadu dużych państw federalnych (np. ZSRR czy Jugosławii).

Tablica 2. Imigranci z wybranych krajów emigracji w wybranych krajach imigracji; 31 grudnia 1999 r.

Kraj imigracji (a)	Udział imigrantów w całej populacji (%)	Trzy najważniejsze kraje pochodzenia imigrantów	Udział kraju emigracji wśród wszystkich imigrantów (%)					
			Chiny (C)	Filipiny (FI)	Indie (IN)	Maroko (M)	Turcja (T)	Wietnam (W)
Australia	23,6	GB, NZel, W	3,5	2,6	2,2	.. (c)	0,7	3,9
Belgia	8,8	I, M, F	0,4	..	0,4	13,6	7,7	..
Czechy	2,2	Ukr, Słowa, W	0,2	10,8
Francja (F)	5,6	Port, M, Algie	1,0	15,4	6,4	0,1
GCC (b)	34,7	IN, Egi, Paki	..	6,0	20,1	0,1
Hiszpania	2,0	M, UK, D	3,1	1,7	1,1	20,2
Holandia	4,1	M, T, D	0,1	18,4	15,5	..
Japonia	1,2	Korea, C, Braz	18,9	7,4	0,1	0,1
Niemcy (D)	8,9	T, Jugosła, I	0,6	..	0,5	1,1	28,0	1,2
Szwajcaria	19,2	I, Jugosła, Port	5,8	0,3
Szwecja	5,5	Finl, Nor, Dan	0,9	3,4	0,5
USA	10,3	Meks, FI, Kan	2,7	4,6	2,3	2,7
Wielka Brytania (GB)	3,8	Irla, IN, USA	0,9	..	6,5	..	1,6	..
Włochy (I)	2,2	M, Albania, FI	3,8	4,9	2,0	11,9

(a) w przypadku Australii i USA osoby urodzone za granicą; w pozostałych przypadkach – mające obce obywatelstwo; (b) kraje Gulf Cooperation Council (Arabia Saudyjska, Bahrajn, Katar, Kuwejt, Oman i ZEA); dane dla 1995 r.; (c) znak „..” oznacza „mniej niż 0,1%”

Źródło: OECD 2001 oraz Evans i Papps 1999 (opracowanie własne).

Aby zilustrować to ostatnie zjawisko, wystarczy przytoczyć dane ONZ, zgodnie z którymi drugim na świecie co do znaczenia krajem imigracji była Rosja, która w latach 1970-1995 miała dodatnie saldo migracji w wysokości 4,1 mln, a piątym krajem emigracji Kazachstan, w którym ujemne saldo wyniosło 2,6 mln, przy czym oba kraje wykazywały stosunkowo niewielki odpływ poza dawne ZSRR lub napływ spoza tego obszaru. Biorąc pod uwagę całe terytorium dawnego ZSRR, w 1997 r. migracje między nim a „resztą świata” oszacowano na 220 tys., ale suma migracji między poszczególnymi państwami na owym terenie i między nimi a „resztą świata” była znacznie wyższa, bowiem wyniosła

1.016 tys., nie licząc wielkiej liczby wędrowek ludzi podających się (lecz nie uznanych) za uchodźców.

Przyjmijmy za ONZ, że w latach 1990-2000 liczba osób uznanych za imigrantów we wszystkich państwach świata wzrosła o 75 mln, tj. o 46% lub o tyle osób, ilu było wszystkich imigrantów na Ziemi w 1965 r. Udział imigrantów w zaludnieniu planety również podniósł się znacząco – z 2,3% w 1990 do 2,9% w 2000. Przymykając oczy na niedostatki metody obliczeń, można zatem powiedzieć, że był to okres szczególnie silnej dynamiki wędrowek międzynarodowych. Czy miało to związek z globalizacją?

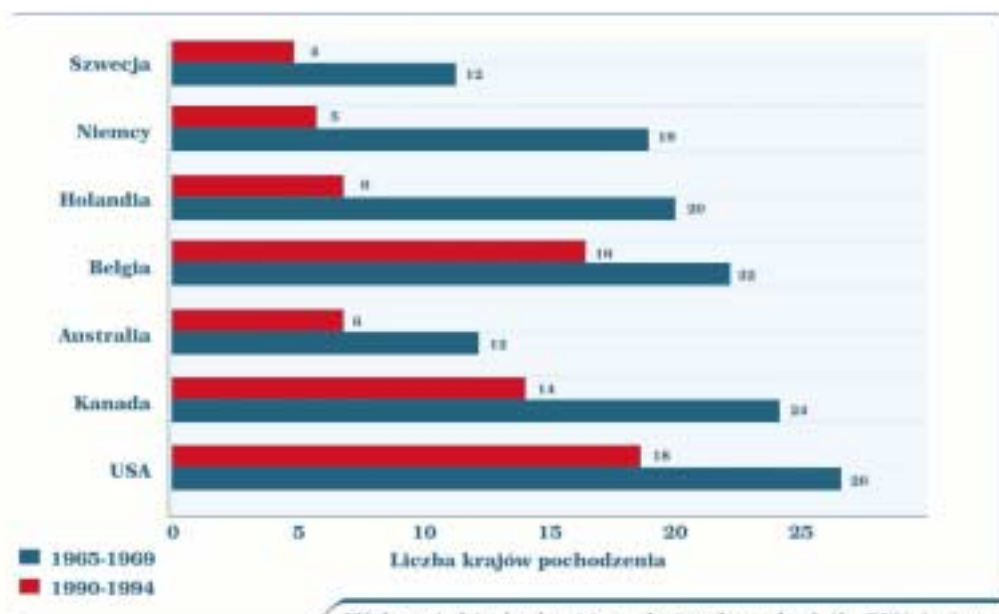
Jako kryterium oceny globalizacji migracji można by sobie wyobrazić stosunek liczby migrujących z określonego terytorium do ogółu jego mieszkańców i przyjąć za miarę pełnej (doskonałej) globalizacji równość tego stosunku na każdym terytorium Ziemi. Jesteśmy obecnie i zapewne zawsze będziemy daleko od osiągnięcia tego stanu, choćby dlatego, że niektóre terytoria mają głównie charakter emigracyjny, inne – głównie imigracyjny, a jeszcze inne – mieszany. Tym niemniej w długiej perspektywie czasu, np. ostatnich 150 lat, na terenach *par excellence* imigracyjnych można było zaobserwować „trend globalizacyjny”, wyrażający się w zbliżaniu się proporcji geograficznego pochodzenia napływających cudzoziemców do udziału ich potencjału demograficznego w zaludnieniu Ziemi. Ilustrują to dane Tablicy 3, dotyczące napływu do trzech krajów imigracyjnych: Australii, Kanady i USA, w latach 1985-1989 w porównaniu do 1965-1969 oraz Wykresu 1, dotyczące imigracji do USA w okresie 1820-1990.

Tablica 3. Ludność według kontynentów jako% ludności świata w 1990 r. i rozkład imigrantów w Australii, Kanadzie i USA według kontynentów pochodzenia w latach 1965-1969 i 1985-1989

Kontynent pochodzenia	Ludność 1 stycznia 1990	Imigracja do Australii, Kanady i USA	
		1965-1969	1985-1989
Afryka	11,8	2,1	3,9
Ameryka	13,8	29,8	33,2
Azja	60,2	11,9	44,3
Europa	13,7	54,5	15,7
Oceania	0,5	1,6	2,9
Świat			
w procentach	100,0	100,0	100,0
w tysiącach	5.254.821	3.485,6	4.334,1

Źródło: UN 1998 (opracowanie własne).

Charakterystyczne dla najnowszej fazy migracji jest również dywersyfikacja krajów z jakich wywodzą się imigranci, pokonywanie przez nich dużych, transkontynentalnych dystansów oraz przybywanie przez nich do krajów odległych kulturowo. Cechę tę ilustrują dane w Tablicy 2 i Wykresie 1.



Wykres 1. Liczba krajów, z których pochodziło 75% imigrantów w wybranych krajach imigracji netto

Źródło: H. Zlotnik: *International migration 1965-1996 an overview*, „Population and Development Review”, No. 3, 1998.

Na przykład, ONZ ocenia, że w okresie 1996-2000 przepływ netto z krajów mniej rozwiniętych do bardziej rozwiniętych wyniósł 11,6 mln osób, co stanowiło 71% całkowitego przyrostu demograficznego krajów bardziej rozwiniętych w tym czasie i 1% całkowitej populacji tej części globu w 2000 r. W rzeczywistości migrantów było znacznie więcej. Po pierwsze, przytoczona wielkość salda skrywa w sobie wielkość strumieni w jednym i drugim kierunku, a były one znaczne. Po drugie, występowały ponadto silne migracje między krajami mniej i bardziej rozwiniętymi nie mające charakteru długoterminowego lub osiedleńczego i nie ujęte w statystykach ONZ. Po trzecie, wiele migracji, zarówno długo- jak i krótkoterminowych odbyło się między krajami wewnątrz jednej i drugiej grupy. Wreszcie, po czwarte liczne były również przypadki migracji uchodźczych i nieudokumentowanych (nielegalnych).

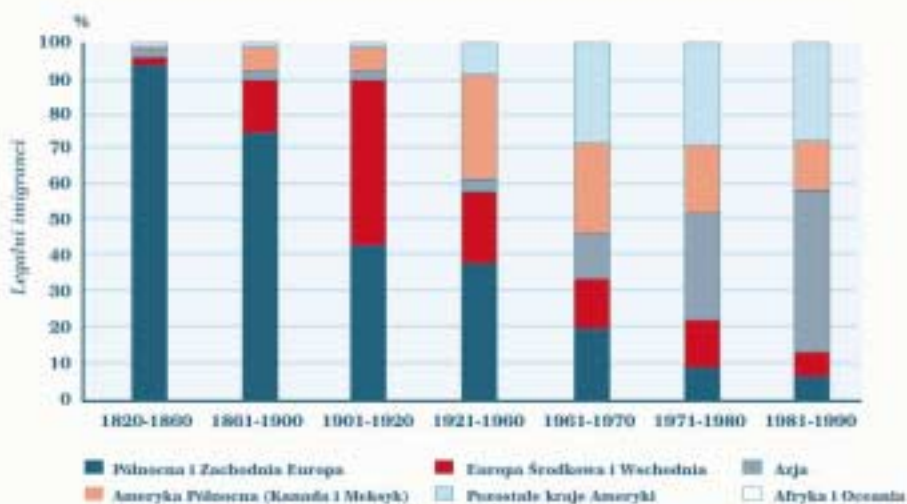
Tablica 4. Ludność, imigranci i uchodźcy 31 grudnia 2000 r. oraz saldo migracji w latach 1996-2000, według kontynentów; w tys.

Kontynent	Ludność	Imigranci	Uchodźcy	Saldo migracji
Afryka	793.628	16.277	3.627	-447
Ameryka Łacińska	518.809	5.944	38	-494
Ameryka Północna	314.113	40.844	635	1,394
Azja	3.672.342	49.781	9.121	-1,311
Europa	727.304	56.100	2.310	769
Oceania	30.521	5.835	69	69
Świat	6.056.715	174.781	15.868	0

Źródło: UN, 2002 (opracowanie własne).

ONZ szacuje ponadto, że w 2000 r. na świecie było 174,8 mln imigrantów, przez co należy rozumieć liczbę osób urodzonych w innym kraju niż kraj legalnego zamieszkania w tymże roku. Oprócz tego, było 15,9 mln uchodźców, kilkadziesiąt milionów tzw. migrantów tymczasowych oraz około 40 mln imigrantów nielegalnych. Daje to, nie biorąc nawet pod uwagę migrantów tymczasowych, liczbę osób trwale mieszkających poza krajem swego urodzenia zbliżoną do 230 mln, co odpowiada 3,8% ludności świata. Bez wątpienia zatem skala migracji jest współcześnie ogromna.

Oceny co do wystąpienia lub nasilenia się „trendu globalizacyjnego” w migracjach w okresie minionego ćwierćwiecza różnią się. Z jednej strony, dowodzi się, iż wprawdzie nie nastąpił wzrost migracji w skali globalnej na miarę oczekiwań, tzn. np. odpowiednio do zwiększenia stopnia otwarcia gospodarki światowej, wymiany handlowej czy przepływu kapitału, ale nasiliła się ich dywersyfikacja geograficzna (Zlotnik 1998). I tak, w latach 1965-1990 na świecie wzrosła liczba krajów o znaczącej (pow. 300 tys.) liczbie imigrantów (z 41 do 63) lub znaczącym (pow. 15%) ich udziale w całej populacji (z 34 do 52), zaś liczba krajów o największej liczbie imigrantów goszczących 90% ich globalnego zasobu wzrosła z 44 do 55. Wzrostu zróżnicowania geograficznego strumieni migracyjnych dowodzą też zmiany zarejestrowane w poszczególnych krajach docelowych, co na wybranych przykładach ilustruje Wykres 2.



Wykres 2. Legalna imigracja do USA wg regionu ostatniego zamieszkania imigrantów w latach 1920-1990

Źródło: 1991 Statistical Yearbook of the Immigration and Naturalization Service, Washington D.C. 1992.

Z drugiej jednak strony, przy bardziej pogłębionym ujęciu pojawiają się istotne wątpliwości co prawdziwości tezy o globalizacji współczesnych migracji. W istocie, wzrost nasilenia i dywersyfikacji geograficznej migracji międzynarodowych nastąpił głównie w latach 1960., a około 1975 nastąpiła stabilizacja tych procesów. Liczba imigrantów i ich zróżnicowanie według krajów pochodzenia w latach 1990. były podobne do stanu z początku lat 1970., a jedyne istotne różnice wynikały z wędrowek uchodźców. Co więcej, po 1973 r. zwiększyła się koncentracja imigrantów w krajach docelowych (Salt i inni 2000).

W 1990 r. w USA mieszkało 18,7% światowego zasobu cudzoziemców, tj. o 5 punktów więcej niż 15 lat wcześniej, a w 2000 r. 20,0%. Udział siedmiu najważniejszych krajów imigracji przekraczał 50%, a 80% imigrantów z całego świata przebywało w zaledwie 27 krajach. Ostrożny ale niewątpliwy wniosek, jaki stąd płynie, to brak odzwierciedlenia globalizacji migracji w statystykach w okresie, w którym – jak się ogólnie sądzi – globalizacja procesów gospodarczych przybrała znacznie na sile (Tapinos i Delaunay 2000).

Wśród wielu różnorodnych przyczyn zahamowania globalizacji migracji dwie wydają się ważniejsze od innych. Po pierwsze, regionalizacja, która stanowi nieodłączną cechę najnowszej globalizacji ekonomicznej spowodowała, obok zintensyfikowania, zawężenie przepływów czynników produkcji do stosunkowo wąskiej grupy gospodarek. To odcisnęło swe piętno również na międzynarodowej mobilności siły roboczej. Po drugie zaś, zapoczątkowana w 1973 r., recesja w gospodarce światowej (i gwałtowny spadek popytu na pracę) przyczyniła się do zaprzestania zachęcania pracowników cudzoziemskich do napływu, a nawet wprowadzenia ścisłych ograniczeń imigracyjnych. W późniejszym okresie liczne sektorowe niedobory siły roboczej były zaspokajane przede wszystkim dzięki dostępności cudzoziemców, przedostających się różnymi szczelinami pozostawionymi we wspomnianym systemie ograniczeń: członków rodzin wcześniejszych imigrantów, uchodźców i nielegalnych migrantów.

3. Główne bieguny migracji globalnych i ich charakterystyka

Niezależnie od wspomnianej wcześniej wysokiej intensywności i dużego zróżnicowania kierunków geograficznych wędrówek, w ciągu ćwierćwiecza po 1973 r. międzynarodowe migracje pracownicze były nieoczekiwanie silnie spolaryzowane. Wysoki popyt na pracę występował systematycznie jedynie na czterech obszarach Ziemi: w USA (i Kanadzie), w krajach tworzących Europejski Obszar Gospodarczy¹¹, w arabskich krajach Zatoki Perskiej oraz wysoko rozwiniętych krajach Azji Południowo-Wschodniej (i Australii). Wszystkie one miały w dużym stopniu zasięg transkontynentalny. Mniejsze znaczenie z tego punktu widzenia i mniej stabilny charakter miało kilka obszarów przyciągania cudzoziemskiej siły roboczej o zasięgu subkontynentalnym, np. dwa w Ameryce Południowej (Wenezuela i, do 2001 r., Argentyna), trzy w Afryce (Wybrzeże Kości Słoniowej, Kongo i RPA) oraz jeden w Europie (kilka krajów we wschodniej części kontynentu, po 1990 r.). Należy zwrócić uwagę, że główne bieguny przyciągające migracje międzynarodowe właściwie pokrywają się z głównymi biegunami gospodarki światowej. Jedynym wyjątkiem jest region Zatoki Perskiej, ale jest to obecnie energetyczne zaplecze świata, co sprzyja zamożności mieszkańców tego rejonu i generuje zapotrzebowanie na tanią siłę roboczą.

Migracje do każdego z czterech głównych biegunów migracji globalnych nabierały wysokiego tempa za pomocą bezpośredniego werbunku lub innej zinstytucjonalizowanej formy przyciągania imigrantów. USA od zapoczątkowania jej kolonizacji przez Europejczyków aktywnie promuje imigrację, głównie rodzinną, choć miała też w swej historii znamienne „epizody werbunkowe”. Pierwszym z nich był XVIII-wieczny import niewolników z Afryki, późniejszym, po odkryciu złota w 1849 r. – import kulisów z Chin, a po zamknięciu granic dla Chińczyków w 1882 r. – z Japonii, wreszcie w XX w., w dwóch znaczących turach (zapoczątkowanych w 2. i 5. dekadzie stulecia) – z Meksyku.

¹¹ 15 krajów Unii Europejskiej oraz Islandia, Norwegia i Szwajcaria.

Mapa 1.



Źródło: S. Castles, M.J. Miller, *The Age of Migration. International Population Movements in the Modern World*. Macmillan, Houndmills 1993

Systematyczny werbunek do Europy został zainicjowany po II wojnie światowej. Największe znaczenie miał import siły roboczej z basenu Morza Karaibskiego a następnie z subkontynentu indyjskiego do Wielkiej Brytanii, z krajów Maghrebu do Francji (i kilku innych krajów) oraz z Turcji do Niemiec (i kilku innych krajów). W rekrutacji pracowników do Niemiec pośredniczył rząd, zawierając z wieloma krajami umowy umożliwiające bezpośredni werbunek na ich terenie niemieckim agentom. Od połowy lat 70. werbowano na wielką skalę pracowników do krajów Zatoki Perskiej – głównie z Egiptu, subkontynentu indyjskiego i Azji Wschodniej, a także, choć w mniejszych rozmiarach (i zazwyczaj w ukrytej formie) do krajów Azji Południowo-Wschodniej i Australii. O rozmiarach działalności werbunkowej może świadczyć następujący przykład: w 1991 r., u szczytu tego zjawiska, około 700 biur pośrednictwa na Filipinach zawarło kontrakty na pracę za granicą (głównie w Japonii, Singapurze, Arabii Saudyjskiej i USA) z 701,5 tys. mieszkańców tego kraju.

Efekt globalny werbunku cudzoziemskiej siły roboczej stał się najbardziej spektakularny w krajach Zatoki Perskiej. W latach 1960-1973 napłynęło tam blisko 900 tys. pracowników, spośród których 85% pochodziło z innych krajów arabskich, ale w 1990 r. było ich już 6,3 mln, przy czym większość przybyła spoza krajów arabskich. W rezultacie, rejon ten, liczący zaledwie 0,4% ludności świata, gościł wówczas 13% światowego zasobu imigracyjnego. W 1995 r. na jego części, w krajach GCC¹², mieszkało 6,7 mln cudzoziemców¹³, co stanowiło liczbę niemal o połowę mniejszą niż liczba ludności lokalnej, a było zatrudnionych 5,2 mln cudzoziemców, tj. 2,2 razy więcej niż pracowników lokalnych. Wśród cudzoziemców przeważali Hindusi (1,4 mln), Egipcjanie (1,1 mln), Pakistańczycy (0,8 mln) i Jordańczycy (0,6 mln), a ponadto po blisko pół miliona imigrantów pochodziło z Bangladeszu, Sri Lanki i Filipin. Największe nasycenie pracownikami cudzoziemskimi występowało w budownictwie, gdzie na 1 tubylca przypadało 34 obcokrajowców, przemyśle przetwórczym (7 obcokrajowców) i działalności sieciowej (5 obcokrajowców). Jedynym sektorem, gdzie pracownicy rodzimi mieli przewagę liczebną była administracja państwowa.

¹² Od ang. *Gulf Cooperation Council*.

¹³ W 1990 r., tj. niedługo przed inwazją Kuwejtu przez Irak, liczba cudzoziemców sięgała nawet 7,8 mln.

Inny przypadek dynamicznego rozwoju migracji pracowniczych, pobudzonego przez werbunek stanowi Europejski Obszar Gospodarczy. W 2000 r. zatrudniano tam 9,3 mln cudzoziemców, nie licząc kilku milionów pracowników nielegalnych. Największy udział w tej liczbie miały Niemcy – około 3,5 mln (w tym 1 mln Turków), co stanowiło 9% wszystkich zatrudnionych. Ponadto, przeszło 700 tys. obcokrajowców było w tym kraju bezrobotnymi. Przed rozpoczęciem rekrutacji pracowników za granicą (1952 r.¹⁴) gospodarka RFN zatrudniała około 50 tys. cudzoziemców (0,4%), ale już w 1965 r. został przekroczony pierwszy milion (5,6%), a w momencie wycofania się przez państwo z bezpośredniego werbunku, w 1973 r., w Niemczech pracowało 2,6 mln obywateli innych krajów (11,9%¹⁵). Oprócz jawnej rekrutacji siły roboczej, napływ pracowników z zagranicy następował również w wyniku pobudzanej przez rząd imigracji tzw. etnicznych Niemców z Europy Wschodniej, w RFN zwanych kuriozalnie wysiedleńcami. W latach 1975-2000 przybyło ich 3,4 mln.

Charakterystyczną cechą migracji na terenie Europejskiego Obszaru Gospodarczego po II wojnie światowej była stopniowa zmiana ich salda w poszczególnych krajach – z ujemnego w dodatnie. W okresie wcześniejszym i zaraz po zakończeniu wojny wszystkie one były „tradycyjnie” znaczącymi dawcami migrantów, ale ostatecznie (najpóźniej w latach 1970.) wszystkie stały się ich biorcami (netto).

Z pozostałych dwóch globalnych biegunów migracji, w Ameryce Północnej w 2000 r. znalazło legalną pracę około 20 mln osób urodzonych za granicą, z tego 17,4 mln w USA, a nielegalną – dalsze kilka milionów. W Australii pracowało 2,4 mln imigrantów, natomiast nie jest znana nawet przybliżona ich liczba dla uprzemysłowionych krajów Azji Południowo-Wschodniej. Główny tego powód stanowi powszechność zatrudniania cudzoziemców nielegalnie lub w sposób zakamuflowany¹⁶. Według ocen urzędowych, w 2000 r. jedynie w Japonii liczba cudzoziemców pracujących legalnie przewyższała liczbę pracujących nielegalnie. Robiąc bardzo orientacyjny szacunek, można przyjąć, że w sześciu krajach tego obszaru¹⁷ było zatrudnionych 2,6 mln przybyszów zza granicy, z czego zaledwie 700 tys. legalnie.

Zdecydowana większość pracowników cudzoziemskich to osoby o słabym wyposażeniu w kapitał ludzki, często pozbawione jakichkolwiek kwalifikacji. Dla skontrastowania tej obserwacji, biorąc pod uwagę tezę, iż siła robocza o wysokich kwalifikacjach często migruje za granicę w ślad za przepływem kapitału inwestycyjnego, zauważmy, że w latach 90. zagraniczne filie korporacji z dwóch najpotężniejszych gospodarczo krajów świata: USA i Japonii zatrudniały na stanowiskach wymagających wysokich kwalifikacji zaledwie około 60 tys. imigrantów, ale na stanowiskach nie wymagających kwalifikacji – około miliona.

¹⁴ W tymże roku został utworzony specjalny urząd federalny (*Bundesanstalt für Arbeit*) zajmujący się rekrutacją cudzoziemskiej siły roboczej. Pierwszą dwustronną umowę umożliwiającą RFN werbunek pracowników na terenie innego państwa zawarto w 1953 r. z Włochami.

¹⁵ W tym czasie co siódmy zatrudniony w Niemczech mężczyzna był obcokrajowcem.

¹⁶ Na przykład, wśród zarejestrowanych w Japonii studentów zza granicy kilkadziesiąt tysięcy osób oficjalnie uczy się języka japońskiego, co daje im prawo do pracy w wymiarze 4 godz. dziennie.

¹⁷ Hongkong, Japonia, Korea Południowa, Malezja, Singapur i Tajwan.

4. Imigranci na rynku pracy

Emigrantami z XIX-wiecznej Europy byli w przeważającym stopniu młodzi mężczyźni (w latach 1868-1910 ponad $\frac{3}{4}$ migrantów do Stanów Zjednoczonych było w wieku 15-40, podczas gdy w tym czasie w rodzimej populacji ten odsetek wynosił ok. 42%; $\frac{2}{3}$ migrantów stanowili mężczyźni) (O'Rourke i Williamson 2000). Migranci ci byli z reguły źle wykształceni, co tylko w nieznacznym stopniu daje się wytłumaczyć młodym wiekiem. Wraz z przesuwaniem się regionów emigracji na wschód i południe Europy, wskaźnik wykształcenia jeszcze spadał.

Współcześnie wiek i wykształcenie migrantów w dużym stopniu pozostała bez zmian. Osoby migrujące są młode; podejmują wędrowkę gdy są w tzw. wieku mobilnym, między 20 a 45 rokiem życia. Zmieniają się wśród nich natomiast proporcje płci; kobiety poszukują pracy za granicą z rosnącą intensywnością, a sprzyja temu struktura popytu na międzynarodowym rynku pracy. Można to było zaobserwować w miarę rozwoju werbunku migrantów w krajach Europy Zachodniej: na początku lat 1960. odsetek kobiet wśród imigrantów z Turcji wynosił 4%, a pod koniec tej dekady już 27%, z Jugosławii – odpowiednio: 18 i 35%, z Grecji – odpowiednio: 13 i 45%, a z Portugalii – odpowiednio: 25 i 50%. Jeszcze w 1980 r. w obecnych krajach UE kobiety stanowiły 20-30% pracowników cudzoziemskich, a w 1995 r. 30-45%.

Poziom aktywności zawodowej cudzoziemców jest wśród mężczyzn z reguły bardzo wysoki, wyższy niż ludności rodzimej, a wśród kobiet (z wyjątkiem krajów Europy Południowej) występuje przeciwna sytuacja. Z drugiej strony, w Europie obcokrajowców charakteryzuje na ogół znacznie wyższa stopa bezrobocia, np. w Austrii, Belgii, Francji, Holandii, Niemczech, Szwecji, Szwajcarii i Zjednoczonym Królestwie – blisko lub ponad 2-krotnie wyższa niż rdzennej siły roboczej.

Sektory, które głównie przyciągają imigrantów są niezwykle zróżnicowane, choć w większości krajów największe znaczenie mają usługi. Poza Japonią¹⁸ (i kilkoma mniej znaczącymi przypadkami), w usługach znajduje zatrudnienie (w 2000/01 r.) 50-80% pracowników cudzoziemskich, szczególnie w handlu (np. Holandia, Kanada, Niemcy, Szwajcaria, USA), ochronie zdrowia lub opiece społecznej (np. Dania, Kanada, Norwegia, Zjednoczone Królestwo), gospodarstwie domowym (np. Grecja, Hiszpania), hotelarstwie i gastronomii (np. Austria, Irlandia, Hiszpania, Niemcy, Zjednoczone Królestwo) i edukacji (np. Szwecja). Przemysł odgrywa dużą rolę w zatrudnieniu obcokrajowców szczególnie (pow. 30%) w Niemczech i Japonii oraz (20-30%) w Austrii, Belgii, Holandii, Kanadzie, Szwajcarii, Szwecji i Włoszech, budownictwo (12-27%) – w Austrii, Francji, Grecji i Hiszpanii., a rolnictwo (8%) – w Hiszpanii. We wszystkich krajach masowo zatrudniających cudzoziemców ci ostatni są silnie nadreprezentowani (w stosunku do lokalnej siły roboczej) w hotelarstwie i gastronomii oraz w gospodarstwie domowym, na ogół w przemyśle, a często w budownictwie i innych usługach (choć stosunkowo rzadko w ochronie zdrowia, edukacji i handlu). Prawie nigdzie nie spotyka się owej nadreprezentacji w edukacji i rolnictwie, a nigdzie w administracji.

Niemal wszędzie imigranci są znacznie częściej niż tubylcy zatrudniani w niepełnym wymiarze czasu pracy, np. około dwukrotnie częściej – w Danii, Hiszpanii, Holandii,

¹⁸ W Japonii zdecydowanie dominuje zatrudnienie w przemyśle (60%).

Portugalii, Norwegii, Szwecji i Zjednoczonym Królestwie, przy czym w Hiszpanii i Portugalii tą formą jest objęta ponad połowa cudzoziemców.

Również stawki wynagrodzeń za podobne (identyczne) prace są powszechnie zróżnicowane (Borjas 1994). Badania przeprowadzone w latach 1980-1990 w dwóch wielkich „globalnych metropoliach” – Los Angeles i Nowym Jorku wykazały występowanie silnej i na ogół pogłębiającej się dyskryminacji płacowej. Na przykład, w 1990 r. wśród mężczyzn (w wieku 19-39 lat) zatrudnionych na niskopłatnych stanowiskach robotniczych w przemyśle średnia płaca imigrantów pochodzących z Azji stanowiła (w zależności od metropolii) 68-79% płacy białych rdzennych robotników zatrudnionych na takich samych stanowiskach, płaca imigrantów latynoskich – 67-73%, a płaca ciemnoskórych imigrantów – 57-67%. Jeszcze większe różnice odnotowano wśród zatrudnionych w sektorze usług (Hovell i Mueller 1996). Nieliczne porównania tego typu odnoszące się do Europy potwierdzają pogląd o istotnych różnicach w poziomie wynagrodzeń na niekorzyść cudzoziemców (np. Frey i Mammey 1996). Niewątpliwie najostre zróżnicowanie płac występuje w krajach Zatoki Perskiej i Azji Wschodniej. Badanie sondażowe wśród pracowników z Bangladeszu w latach 1995/96 wykazało np., że średnio ich poziom płacy w Singapurze był o połowę niższy od płacy robotników rdzennych wykonujących podobne prace (Mahmood 1998). Podobnie było w Korei Południowej, gdzie mężczyźni-cudzoziemcy uzyskiwali 57% płacy robotników koreańskich, a kobiety – 65% (Lim 1997). Inne badanie (z 1996 r.) wykazało, że w Kuwejcie pracownicy z takich krajów jak Bangladesz i Sri Lanka nie tylko otrzymywali znacznie niższe wynagrodzenia, ale też że byli przedmiotem ogromnego wyzysku. Na przykład, cudzoziemcy zatrudnieni w zakładach oczyszczania zarabiali przeciętnie 136 US \$ miesięcznie (pracując średnio 72 godz. w tygodniu), co po przepracowaniu całego roku ledwie wystarczało na zapłacenie prowizji (i kosztów) agencji werbunkowej (Shah 1998).

Tego rodzaju dywersyfikacja płac odzwierciedla dychotomię i głęboką segmentację rynków pracy na obszarach nazwanych tu biegunami migracji globalnych. W wielu krajach należących to tychże biegunów rozwinęła się szara strefa gospodarcza nastawiona w dużym stopniu na oszczędzaniu na kosztach pracy, rozkwitły „elastyczne” formy zatrudnienia, nie zapewniające jego stabilności ani respektowania podstawowych praw pracownika, wreszcie, odżył w masowej skali zapomniany już dawno tryb pracy nakładczej lub koszarowej, zmuszający siłę roboczą do nadludzkiego wysiłku, do tego w substandardowych warunkach. Wszystko to było związane z napływem imigrantów, zwłaszcza z krajów peryferyjnych.

Taki sposób wykorzystania siły roboczej imigrantów stworzył, zdaniem wielu autorów, warunki do łagodnej lub bezbolesnej restrukturyzacji całych sektorów gospodarki, gałęzi lub branż na obszarach będących biegunami globalnych migracji. W RFN umożliwiło to np. bezprecedensową mobilność zawodową i awans społeczny rodzimej siły roboczej; w latach 1961-1968 około 1,1 mln Niemców opuściło stanowiska robotnicze przechodząc do prac administracyjno-zarządczych, a ich miejsca zajęło ponad 500 tys. cudzoziemców. Szereg znaczących inwestycji infrastrukturalnych zostało zrealizowanych w dużej mierze dzięki masowemu zatrudnieniu imigrantów, np. tunel pod Kanałem La Manche czy obiekty wystawy światowej w Sewilli i wioski olimpijskiej w Barcelonie. Trwanie niektórych gałęzi gospodarki w wielu krajach zdaje się obecnie wręcz niemożliwe bez wykorzystania siły roboczej cudzoziemców, np. przemysłu tekstylno-konfekcyjnego, różnych dziedzin rolnictwa czy usług w gospodarstwie domowym (np. Harris 1995; Overbeek 1995; Stalker 1994).

Iskander (1999) opisała spektakularny przypadek utraty a następnie odzyskania światowych rynków zbytu przez francuski przemysł odzieżowy, wytwarzający „produkty mody”. Przyczyną upadku dominacji w handlu światowym w latach 1970. stało się relatywne podrożenie kosztów pracy, na skutek „otwarcia” wielu dotąd nie odgrywających w nim znaczącej roli gospodarek, a tym samym zwiększenia konkurencyjności z ich strony. Źródło odtworzenia tej pozycji (na przełomie lat 1980. i 1990.) stanowiło zaś m.in. szerokie sięgnięcie po tanią cudzoziemską siłę roboczą, w tym pracowników nielegalnych.

5. Nowe formy migracji

Międzynarodowe wędrowki siły roboczej słabo wyposażonej w kapitał ludzki, choć liczebnie dominują, nie wyczerpują złożonego obrazu współczesnych migracji globalnych. Obraz ten obejmuje bowiem co najmniej kilka istotnych innych form migracji, które są zupełnie nowe albo dopiero niedawno nabrały dużego znaczenia.

Jedną z najbardziej wyrazistych cech globalizacji stosunków ekonomicznych stał się ostatnio szybki wzrost migracji pracowników najwyższej wykwalifikowanych, których King (1996) nazywa „nową odmianą przywódczych nomadów”. Pomimo, że ciągle tych ludzi przemieszcza się znacznie mniej niż np. robotników, to ich wpływ na funkcjonowanie gospodarki światowej jest nie do przecenienia. Do tej kategorii należą m.in. członkowie zarządów wielkich korporacji (*TNC*). Wędrowki tych osób są podporządkowane specyficznym strategiom (m.in. polityce kadrowej) korporacji i w dużej mierze autonomiczne w stosunku do uregulowań prawnych (o charakterze powszechnym) państw docelowych, a nawet niekiedy uprzywilejowane względem innych migracji (OECD 2001).

W ramach wewnętrznych transferów korporacyjnych do USA przybyło ostatnio (w ciągu roku) ponad 200 tys. pracowników cudzoziemskich, a łącznie z członkami rodzin blisko 600 tys. osób. W latach 1981-1998 nastąpił 8-9-krotny wzrost ich liczby. Dane dla wybranych krajów imigracji netto (Tablica 5) w pełni potwierdzają występowanie trendu wzrostowego, choć zarazem wskazują na ogromną przewagę USA nad innymi krajami. Patrząc na to zjawisko z drugiej strony, przepływy tego rodzaju następują również z krajów imigracji netto do innych. Jest to na ogół silnie dodatnio skorelowane z przepływem kapitału w formie inwestycji bezpośrednich (*FDI*). Na przykład, w 1992 r. japońscy *executives* zatrudnieni w innych krajach azjatyckich liczyli 33,8 tys. osób, z czego 67% przebywało w Indonezji, Hongkongu, Singapurze i Tajlandii, 25% w Chinach, Korei, Malezji i Tajwanie i 4% w Filipinach, natomiast odpowiednie odsetki kapitału japońskiego zainwestowanego w tych krajach w formie *FDI* były (w okresie 1951-1991) następujące: 68%, 27% i 3% (Salt 1997).

Przykład USA (dane dotyczące 1994 r.) dowodzi, że napływ członków zarządu korporacji, ekspertów i innych wysokiej klasy specjalistów odbywał się w dużym stopniu z innych obszarów aniżeli napływ nisko wykwalifikowanej siły roboczej (por. Wykres 2). Blisko połowa osób (47%) napłynęła bowiem z Europy (głównie ze Zjednoczonego Królestwa), 29% z Azji (w tym przytłaczająca większość z Japonii), a ponadto ponad 10% z takich wysoko rozwiniętych krajów jak Australia, Izrael czy Kanada. Z krajów Ameryki Łacińskiej przybyło zaledwie 11%, w tym mniej niż 3% z Meksyku, głównego zagranicznej rezerwuaru siły roboczej w USA.

Tablica 5. Napływ wysoko wykwalifikowanych pracowników w ramach przemieszczeń wewnątrz korporacyjnych w wybranych krajach w okresie 1984-1998 (w tys.)

Kraj docelowy	1994	1995	1996	1997	1998
Francja	..	0,8	0,8	1,0	1,1
Holandia	1,6	2,3	2,7
Japonia	..	3,1	2,8	3,4	3,5
Kanada	2,1	2,8
USA	98,2	112,1	140,5	..	203,3
Zjednoczone Królestwo	..	14,0	13,0	18,0	22,0

(..) oznacza brak danych

Źródło: OECD 2001.

Do niedawna jednak migracje osób o wysokich kwalifikacjach, zwłaszcza z krajów peryferyjnych były względnie niewielkie. W końcu lat 1990. sytuacja uległa zmianie. Na skutek aktywnej polityki rządów, w wielu krajach zwiększył się napływ wysoko wykwalifikowanych pracowników (i ich udział w całkowitej imigracji legalnej), w tym wywodzących się z nisko rozwiniętych krajów azjatyckich. Na przykład, w 2000 r. w Australii ich napływ stanowił już 77% całej (osiedleńczej) imigracji pracowniczej, w USA 46%, a w Kanadzie 43%. W innych krajach zaliczanych do biegunów migracji globalnych podobnie wysokie odsetki odnotowano w przypadku migrantów czasowych: we Francji 48%, w Japonii 71%, a w Zjednoczonym Królestwie 61%. Wśród głównych krajów pochodzenia na czoło wysunęły się: Chiny, Filipiny, Indie, Malezja i Pakistan.

Inną znaczącą formą migracji globalnych stały się przepływy młodzieży w celu odbycia studiów wyższych, zwłaszcza gdy okazało się, że studenci zagraniczni są istotnym źródłem dochodów sektora edukacyjnego, a także – zarówno w trakcie odbywania studiów, jak i, zwłaszcza, po ich ukończeniu, poszukiwaną kategorią siły roboczej w krajach, w których się kształcili. W 1998 r. w krajach należących do OECD studiowało 1,3 mln obcokrajowców, w tym 55% z krajów mniej rozwiniętych. Najwięcej studentów, z krajów spoza OECD, przybyło z Malezji (zwłaszcza do Australii, Zjednoczonego Królestwa i Japonii), Maroka (zwłaszcza do Francji i Hiszpanii), Chin (zwłaszcza do USA, Kanady i Japonii), Iranu (zwłaszcza do Niemiec, Danii i Austrii), Algierii (zwłaszcza do Francji), Indii (zwłaszcza do USA) i Tunezji (zwłaszcza do Francji). Największymi biorcami studentów były: USA (32%), Zjednoczone Królestwo (16%), Niemcy (13%), Francja (11%), Australia (8%) i Japonia (4%). W wielu krajach studenci zagraniczni stali się niezwykle silną liczebnie grupą, przekraczając 5% (Dania, Francja, Niemcy, Irlandia), a nawet 10% ogółu studentów (Australia, Austria, Luksemburg, Szwajcaria, Zjednoczone Królestwo).

Wreszcie, można by wymienić inne dynamicznie rozwijające się formy, takie jak: transmigracje lub migracje niepełne czy migracje następujące na podstawie międzynarodowych kontraktów o indywidualne świadczenie usług lub realizację zadania przez firmę zagraniczną. Pierwsza z tych form oznacza (na ogół wahadłowe) przemieszczanie się siły roboczej bez przeniesienia za granicę gospodarstwa domowego i jednocześnie funkcjonowanie w co najmniej w dwóch krajach – kraju pochodzenia i okresowego zatrudnienia. Takie wędrówki odbywają się zwykle w obrębie obszaru jednego konkretnego biegunu migracji, np. między Meksykiem (i innymi krajami Ameryki Środkowej) a USA, krajami Europy Środkowo-Wschodniej a krajami UE lub krajami Azji Południowo-Wschodniej a np. Japonią, Hongkongiem czy Singapurem. Z uwagi na

stosunkowo niskie koszty transakcyjne, te migracje pozwalają na obniżenie kosztów pracy w krajach przyjmujących, co stwarza stosunkowo duży popyt na przemieszczającą się w taki sposób siłę roboczą. Druga z wymienionych form rozwija się głównie w związku z deregulacją i liberalizacją gospodarki światowej oraz rosnącą swobodą działalności ekonomicznej, niezależnie od „przynależności państwowej” podmiotu gospodarczego. Również ona jest typowa dla obszarów ekonomicznych spójnych geograficznie, zwłaszcza silnie zintegrowanych (np. UE czy NAFTA).

6. Interpretacja migracji w skali globalnej w ujęciu współczesnej teorii

W dyskusjach o globalizacji przyjmowane są dwa stanowiska, które można potraktować jako przeciwstawne albo uzupełniające się: mobilność kapitału może być albo substytucyjna (zastępcza) względem mobilności siły roboczej albo względem niej komplementarna (tzn. wzajemnie się dopełniają) (Tapinos i Delaunay 2000). W pierwszym ujęciu mobilność siły roboczej zostaje zastąpiona przez mobilność kapitału, który przenosi się w miejsca gdzie jest wykwalifikowana i tania siła robocza. W drugim – mobilna i posiadająca coraz więcej informacji grupa pracowników wędruje w poszukiwaniu pracy do miejsc, gdzie jest ulokowany kapitał.

Wydaje się, że w związku z rolą infrastruktury w nowoczesnym przemyśle, częściej występuje to drugie zjawisko. Kapitał jest skoncentrowany przede wszystkim w bogatych regionach globu, jedynie produkty pracochłonne bądź znajdujące się w schyłkowym stadium cyklu życia są produkowane w krajach o słabo rozwiniętej infrastrukturze.

Jest również mało prawdopodobne, by kapitał związany z wytwarzaniem, a nie z finansami, okazał się w pełni mobilny, choć jego mobilności sprzyja tempo zmian technologicznych. Mobilność kapitału i pracy nie są zjawiskami uzupełniającymi się również ze względu na rosnącą kapitałochłonność (zatem spadającą pracochłonność) technologii, co powoduje, że spada zapotrzebowanie na „siłę roboczą”, a wzrasta na „kapitał ludzki”, który staje się niemal równie istotny jak infrastruktura. Można powiedzieć, że kapitał przemieszcza się z reguły tam, gdzie ma zaplecze instytucjonalne i warunki ekonomiczne, by przynosić zyski.

Gdyby neoklasyczna teoria migracji była adekwatna do rzeczywistości, to migracje przebiegałyby zupełnie inaczej niż wskazuje na to ogląd bieżącej sytuacji na świecie. Na przykład, różnica w poziomie wynagrodzeń skłoniłaby większość obecnie zatrudnionych na Sycylii do przeniesienia się do Lombardii lub Bawarii, co nie napotkało by nawet na przeszkody administracyjne. Jednak migracje pracownicze z Sycylii są od dłuższego czasu nikłe.

Inne znane teorie także popadają w rozdzwięk z realiami. W tej sytuacji pojawiła się ostatnio próba syntezy różnych ujęć teoretycznych (Massey 1999). Jej celem jest stworzenie odpowiednich ram koncepcyjnych do systematyzacji i interpretacji głównych strumieni migracyjnych w skali globalnej. Chodzi zwłaszcza o przepływy siły roboczej słabo wyposażonej w kapitał ludzki. Koncepcję tę można skrótowo przedstawić w postaci 9 tez.

1. Znaczące liczbowo migracje mają źródło w transformacjach społecznych, ekonomicznych i politycznych, jakie następują pod wpływem penetracji przez struktury kapitalistyczne społeczeństw na wespół tradycyjnych, w których zasięg rynku i efektywność mechanizmów rynkowych są niewielkie, i gdzie niekiedy znaczna część ludności utrzymuje się z gospodarki naturalnej.

2. Implantacja instytucji rynkowych i intensywnych kapitałowo technik produkcji w gospodarkach peryferyjnych rozsądza istniejące układy społeczne i ekonomiczne oraz powoduje podkopanie zwyczajowych źródeł utrzymania ludności. Wówczas wytwarza się mobilna zbiorowość ludzi aktywnie poszukujących pracy w celu zapewnienia sobie i swoim najbliższym trwałego źródła utrzymania. Stają się oni potencjalnymi migrantami. Z tego powodu, w rzeczywistości migranci międzynarodowi nie wywodzą się z gospodarek czy regionów gospodarczych, które nie są połączone więzami ekonomicznymi z rynkami światowymi, lecz z tych, które są poddawane szybkim zmianom w wyniku ich inkorporacji do gospodarki światowej. Migracje międzynarodowe nie wywodzą się z braku rozwoju gospodarczego, lecz przeciwnie, są następstwem zapoczątkowania tego rozwoju.
3. Podstawowym sposobem zapewnienia sobie trwałego źródła utrzymania przez „wyrugowaną” ludność staje się sprzedaż własnej siły roboczej na wyłaniających się rynkach lokalnych lub rozwijających się rynkach regionalnych lub międzynarodowym rynku pracy. Zróżnicowanie wynagrodzeń stanowi główny „drogowskaz”, jeśli chodzi o kierunek geograficzny migracji.
4. Stawki płac są oczywiście wyższe za granicą, w bardziej rozwiniętych gospodarkach, co skłania znaczną część potencjalnych migrantów do wybrania migracji międzynarodowej jako elementu strategii pracowniczej.
5. Międzynarodowa dywersyfikacja stawek płac nie jest jednak jedynym, ani nawet najważniejszym czynnikiem motywującym do migracji. Podstawową rolę odgrywa raczej pewna strategia adaptacyjna gospodarstw domowych zmierzająca do minimalizacji ryzyka, jakie niesie ze sobą funkcjonowanie jednostki w warunkach zmiany społecznej lub transformacji politycznej bądź ekonomicznej. Jedną z nowszych teorii migracji, znana jako *NELM*¹⁹ (Stark i Taylor²⁰) dowodzi, iż w myśl tej strategii gospodarstwo domowe zmierza do dywersyfikacji źródeł dochodów swoich członków po to, by zniwelować skutki (głębokiej w warunkach transformacji) niedoskonałości funkcjonowania rynków (np. rynku kredytowo-finansowego czy rynku ubezpieczeń). W ramach tego desygnuje jednego ze swoich członków do pracy za granicą, kolektywnie pomagając mu w organizacji migracji i finansując ją.
6. Podczas gdy – w myśl zasad neoklasycznych – racjonalnie postępujący aktor ekonomiczny wybiera emigrację aby osiągnąć jak najwyższą różnicę w poziomie wynagrodzeń w ciągu całego swego życia, to zgodnie z zasadą *NELM* migruje on za granicę tymczasowo, w odpowiedzi na niedoskonałości rynkowe w gospodarce, z której się wywodzi. Postępuje tak w celu repatriowania zarobków – w formie regularnych przekazów lub jednorazowego transferu sumy oszczędności. Przekazy te stanowią formę spłaty zobowiązania zaciągniętego wobec gospodarstwa domowego, stwarzając jego pozostałym członkom większe możliwości adaptacji do zmieniającego się otoczenia rynkowego (np. dokapitalizowania działalności gospodarczej lub podwyższenia kapitału ludzkiego).
7. Z drugiej strony, poszerzanie gospodarki światowej i wzrost konkurencji w skali międzynarodowej rodzi lub nasila dychotomię rynku pracy w gospodarkach najbardziej zamożnych. Zjawisko to zostało opisane m.in. na gruncie teorii migracji dualnego rynku

¹⁹ Od ang. *new economics of labour migration*.

²⁰ Por. Górny i Kaczmarczyk 2003.

pracy (Piore²¹). W tych gospodarkach segmenty „niższe” rynku pracy, oferujące relatywnie niskie płace i niski standard bezpieczeństwa socjalnego, generują strukturalnie wysoki popyt na pracę imigrantów. Wynika to m.in. z unikania zatrudnienia w tych segmentach przez pracowników rodzimych, których do takiego zachowania skłania możliwość uzyskania stosunkowo wysokiego zasiłku, a także wykształcony kulturowo stygmat „podrzędności” pracy w segmentach niższych i związanej z tym marginalizacji społecznej.

8. Aktywnym czynnikiem zatrudnienia w segmentach niższych są pracodawcy, natrafiający na barierę wewnętrznej podaży pracy (lub ich agenci). Inicjują oni napływ imigrantów za pomocą bardziej lub mniej formalnego werbunku, często wykorzystując do tego instytucje państwa. Werbunek odbywa się bezpośrednio w miejscach, w których występują znaczne skupiska „wyrugowanej” siły roboczej, a wśród nich – kandydaci do podjęcia pracy za granicą. Decyzji o podjęciu migracji przez te osoby sprzyja niskie ryzyko związane z gwarantowanymi przez pośrednika: możliwością odbycia jej wraz z osobami pochodzącymi z tego samego otoczenia, pewnością zatrudnienia i uzyskania określonego poziomu wynagrodzenia oraz, niekiedy, możliwością skorzystania ze wsparcia w miejscu docelowym (np. zasiłku lub pożyczki na zagospodarowanie się).
9. Proces migracyjny sprzyja tworzeniu się migracyjnego kapitału społecznego w postaci tzw. sieci powiązań interpersonalnych, przyczyniających się do redukcji ekonomicznych i pozaekonomicznych kosztów migracji. Ze względu na to, po pewnym czasie od momentu zapoczątkowania werbunku imigrantów, werbunek okazuje się kosztowniejszy od działania sieci migracyjnych, a więc zbędny. Dalszy napływ pracowników z zagranicy, w postaci tzw. łańcucha migracyjnego, napędza się sam, za pomocą akumulacji odpowiedniego kapitału społecznego.

7. Migracje globalne a interes ekonomiczny

W tle globalnych migracji pozostają fundamentalne przesłanki wszelkich przepływów ludności – gra interesów oraz bilans kosztów i korzyści. Aktorami tej gry są nie tylko sami migranci, ale też firmy zatrudniające migrantów, organizacje zajmujące się ich losem oraz państwa. Jej przejawem, najłatwiej dostrzegalnym, są polityki migracyjne i próby zarządzania migracjami w skali międzynarodowej i ponadnarodowej. Sprawa ta jest nader złożona, ale – z uwagi na jej uniwersalność – w literaturze przedmiotu stosunkowo dobrze opisana.

Najbardziej wyraźnym przejawem konsekwencji ekonomicznych migracji jest transfer dochodów (oszczędności) imigrantów do kraju emigracji. W 2000 r. przetransferowano w skali świata ekwiwalent około 62 miliardów dolarów USA zarobionych przez migrantów, z tego ponad 10% do Meksyku. W latach 1990-2000 bieżąca wartość tych przekazów zwiększyła się o 63%, co oznaczało ponad dwukrotnie większy wzrost niż w latach 1980-1990 (31%). Transfery finansowe migrantów do krajów ich pochodzenia są dla tych krajów ważnym źródłem dochodów, a także środkiem równoważenia bilansu płatniczego²². Z drugiej strony, z uwagi na to, że znacznie przekraczają całkowite rozmiary tzw. pomocy na cele rozwojowej przekazywanej z Północy na Południe, a zarazem ich przepływ jest silnie

²¹ Por. Górny i Kaczmarczyk 2003.

²² Spektakularny przypadek stanowiła w latach 1980. Turcja, gdzie około 65% deficytu w bilansie handlu zagranicznego było pokrywane z tych środków.

skoncentrowany terytorialnie, przekazy te stanowią istotne potencjalne źródło wzrostu gospodarczego w krajach, do których są transferowane.

Według ostatniego (choć dość już przestarzałego) opublikowanego wiarygodnego szacunku (Russell i Teitelbaum 1992), w szeregu krajów (a jedynie dla niewielu taka ocena była możliwa) udział środków przekazanych z zagranicy wynosił 5% PKB lub był wyższy; np. dotyczyło to Jugosławii, Portugalii, Maroka, Tunezji, Egiptu, Jemenu, Jordanii, Pakistanu, Burkina Faso, Mali i Jamajki. Jeszcze większy był udział tych środków w bilansie płatniczym, np. mierzony w stosunku do wartości importu towarów w 21 krajach (na 32, dla których uzyskano odpowiednie dane) przekraczał 10%, a w 13 krajach – nawet 20%²³. Trzeba tu jednak dodać, że w rzeczywistości środki docierające ostatnio do krajów wysyłających duże ilości pracowników za granicę mogą być istotnie większe niż wynika to z szacunku dla roku 2000, bowiem są sygnały świadczące o wzroście wielkości poza bankowych transferów pieniężnych dokonywanych przez migrantów. Sprzyja temu, niezależnie od przyrostu liczby osób pracujących za granicą, zwiększenie ruchliwości migrantów (m.in. częstsze odwiedzanie kraju pochodzenia) i nasilenie się migracji nielegalnych lub zatrudnienia w szarej strefie.

Przekazy pieniężne migrantów są aktywnie popierane przez państwo w krajach ich pochodzenia. Odbywa się to w sferze symbolicznej, poprzez deklarowanie solidarności z emigrantami lub afirmację ich więzi ekonomicznych z „macierzą”. Tworzone lub wspierane są również specjalne banki, które otwierają placówki w ważnych skupiskach migrantów, oferujące korzystne lokaty lub dogodny sposób transferowania oszczędności. Oferowane są fundusze lub ulgi inwestycyjne, które mają zachęcić emigrantów do lokowania oszczędności w kraju pochodzenia.

Współczesne państwo jest zainteresowane migracjami międzynarodowymi również z wielu innych powodów natury ekonomicznej. Z punktu widzenia państwa przyjmującego przesłanki tego zainteresowania tkwią w korzyściach z napływu ludzi o „dogodnej” strukturze demograficznej i kwalifikacyjnej, bowiem tradycyjnie migracje są z tego punktu widzenia silnie selektywne. Niekiedy przyjmuje to postać ekstremalną, wywołując zjawisko „drenażu mózgow”, wysysania z krajów wysyłających najwartościowszych jednostek. Niektóre państwa osiągają wielki postęp w badaniach naukowych i tworzeniu nowych technologii dzięki popieraniu imigracji uczonych z zagranicy. Inną przesłanką jest łagodzenie nierównowagi na rynku pracy i obniżanie kosztów pracy poprzez import względnie taniej siły roboczej. Jeszcze inną – oszczędzanie na społecznych kosztach edukacji, opieki społecznej i ochrony zdrowia²⁴. Wreszcie, wykorzystuje się imigrantów do finansowania szkolnictwa wyższego czy opieki socjalnej. Państwo emigracji często natomiast postrzega migracje pracownicze jako środek złagodzenia problemu nadmiaru ludności lub wysokiego bezrobocia. Niekiedy wyrażane są oczekiwania, że osoby migrujące po pewnym czasie osiadają ponownie w kraju pochodzenia i, przekazując swe doświadczenia zagraniczne innym, przyczynią się do poprawy w nim etosu lub organizacji pracy i efektywności gospodarowania. Od czasu do czasu państwo kieruje się motywami skarbowymi, pobierając wysokie opłaty od wyjeżdżających za granicę do pracy lub biur

²³ Wyrwykowe szacunki ONZ (UN 2002) dla 2000 r. sugerują, że poziom 10% PKB (lub więcej) przekroczyły następujące kraje: Albania, Bośnia, Ekwador, Nikaragua, Salwador, Jamajka, Jordania, Erytrea i Jemen.

²⁴ Na przykład, studenci zagraniczni często wnoszą wyższe czesne niż rdzenni studenci lub rządziej uzyskują stypendia. Pracownicy, zwłaszcza czasowi, w okresie zatrudnienia za granicą współuczestniczą w tworzeniu funduszy zdrowotnych, socjalnych i emerytalnych, ale rzadko, zwłaszcza po powrocie do swego kraju, korzystają z uprawnień wynikających z tych świadczeń.

werbunkowych. Największe jednak nadzieje dotyczą bezpośrednich przekazów pieniężnych migrantów.

Analiza transferów oszczędności przez migrantów pracujących w Niemczech w latach 1990. dowodzi, że w porównaniu z latami 1960. i początkiem następczej dekady straciły one na znaczeniu, choć ogólna kwota przekazów pracowniczych utrzymywała się od końca lat 1980. na poziomie zbliżonym do 7 mld DM²⁵ (Frey i Mammey 1996). W latach 1990. pracownicy tureccy, portugalscy a zwłaszcza z dawnej Jugosławii transferowali mniej lub znacznie mniej pieniędzy do swoich ojczyzn niż w latach 1980. lub nawet 1970. Jedynie przekazy Hiszpanów wzrosły.

Wzrosły natomiast na znaczeniu specyficzne przekazy ze strony tzw. transmigrantów, ze względu na dużą dynamikę tego zjawiska. Występowanie tego zjawiska wiąże się ze wspomnianymi wcześniej, stosunkowo nowymi masowymi przepływami ludzi w skali globalnej – transmigracją lub migracją niepełną. Transmigranci są ludźmi, z którymi w większym czy mniejszym stopniu jednocześnie identyfikują się społeczności w dwóch lub większej liczbie krajów, ze względu na to, że są oni w nich inkorporowani jako aktorzy społeczni, przy czym jeden z tych krajów jest szeroko uznawany jako kraj ich pochodzenia (Glick-Schiller 1992).

Zamiast opisywać sposób transferowania zasobów o charakterze ekonomicznym w ramach tej formy migracji, przytoczę opis typowego przypadku, podany przez Ninę Glick-Schiller (1999: 94):

Dzwoni telefon, a nowina jest zgodna z jej oczekiwaniami. Siedząc samotnie w sypialni suterenu swego nowojorskiego kuzyna, gdzie właśnie mieszka, Yvette zaczyna drżeć. Jej starsza siostra w Haiti, którą Yvette ledwie zna, telefonuje by ją zawiadomić o śmierci dalekiego krewnego. Chociaż wiadomość nadchodzi w momencie, gdy ciało zmarłej osoby jest jeszcze ciepłe, Yvette drży nie tyle z powodu żalu po stracie młodego mężczyzny, którego widziała tylko raz w życiu, lecz na myśl o konieczności natychmiastowego rozejścia się za pieniędzmi na wystawny pogrzeb w Haiti – z wynajętymi limuzynami, orkiestrą i importowanymi wieńcami. Przed rokiem, ze swojej pensji urzędniczej pocztowej w Nowym Jorku, Yvette pochowała swą siostrzenicę, której wcześniej sfinansowała również edukację i ślub. W istocie, Yvette dopiero bardzo niedawno przestała spłacać długi zaciągnięte na poczet tego pogrzebu.

Ogromny ciężar odpowiedzialności Yvette wynikający z krewniactwa bywa jednak również wynagradzany. W USA jej zarobki nie dają jej żadnej rangi społecznej, nawet gdyby je gromadziła lub wydawała ostentacyjnie na dobra konsumpcyjne. W Haiti, w kręgu jej bliskich, Yvette jest natomiast osobą wpływową. Podczas kilku wizyt w dawnym domu, na jakie było ja dotąd stać, była traktowana jak odwiedzający kraj dygnitarz.

Jest wiele znanych korzyści ekonomicznych migracji międzynarodowych na poziomie lokalnym lub podmiotów gospodarczych. Korzyści odnoszone przez firmy zatrudniające pracowników cudzoziemskich są oczywiste; głównie chodzi tu niższy koszt pracy, choć niekiedy także o większy wysiłek i zaangażowanie, a niekiedy nawet o dostępność pracownika, o samą chęć do podjęcia pracy, zwłaszcza gdy praca jest oferowana w segmencie rynku naznaczonym stygmatem „podrzędności”. Dla TNC pojęcie „pracownika cudzoziemskiego” wydaje się natomiast wręcz nie na miejscu, bowiem w myśl *corporate culture* zatrudnieni przez TNC nie reprezentują żadnego państwa lecz firmę w jej wymiarze globalnym, a ich obywatelstwo jest drugorzędne. Przepływy międzynarodowe tych osób są

²⁵ Rekordową wielkość, 9,0 mld DM odnotowano w 1984 r.

zatem traktowane jako *par excellence* przesunięcia wewnątrz firmy, jako nieodzowny dla jej wysokiej efektywności sposób funkcjonowania.

Kategorią podmiotu gospodarczego czerpiącego znaczące korzyści z migracji globalnych są również firmy pośrednictwa pracy. Występują one licznie w wielu krajach emigracji i imigracji. Na przykład, na początku lat 1990. w Zjednoczonym Królestwie takich podmiotów było około 13,5 tys. (2,5-krotny wzrost w ciągu 10 lat), a w Filipinach około 700. Są one uniwersalne lub wyspecjalizowane (np. pośredniczą w zatrudnieniu wyłącznie wysoko wykwalifikowanych specjalistów, lub wyłącznie robotników, lub wyłącznie kobiet zajmujących się działalnością rozrywkową, itp.). Firmy te pobierają opłaty manipulacyjne lub prowizję, zarówno od pracodawców, jak i zatrudnianych cudzoziemców, a niekiedy również od biur podróży i przewoźników zajmujących się transportem migrantów (same zresztą wnoszą opłaty na rzecz państwa z tytułu uzyskania licencji). Na przykład, w 1991 r. w Filipinach pośredniczyły one przy ponad 700 tys. kontraktów, pobierając od każdego kandydata do pracy za granicą ekwiwalent 200 USD a od pracodawcy od 100 do 400 USD. Badania sondażowe wśród klientów tych firm w różnych krajach dowiodły, iż faktyczne opłaty były bardzo zróżnicowane, ale często znacznie wyższe²⁶.

Wreszcie, beneficjentami migracji pracowniczych są gospodarstwa domowe migrantów, a także społeczności, z których się one odbywają. Transfery oszczędności spełniają różnorodne funkcje. Pozwalają podtrzymać lub zwiększyć poziom konsumpcji, a często przetrwać gospodarstwu domowemu lub zachować jego status społeczny. Są również źródłem inwestycji. Przekazane do kraju pochodzenia oszczędności migrantów są często lokowane w nieruchomościach lub papierach wartościowych, niekiedy przyczyniają się do uruchomienia lub modernizacji rodzinnej firmy, a niekiedy są inwestowane w kapitał ludzki członków gospodarstwa domowego (np. finansowanie zaawansowanej edukacji).

Alokacja środków zaoszczędzonych przez migranta w zdecydowanej większości odbywa się w skali mikroregionalnej, w jego społeczności pochodzenia. Zdaniem niektórych autorów, ma to istotny wpływ na rozwój mikroregionu, ponieważ występuje tu efekt mnożnikowy. Z badań Taylora (1997) wynika, że jedna jednostka pieniężna przekazana przez migranta i wydana w społeczności jego pochodzenia rodzi dochód równy co najmniej kilku jednostkom pieniężnym. Wzrost wydatków zwiększa bowiem popyt na dobra i usługi w skali lokalnej, to zaś zwykle prowadzi do wzrostu produkcji i zatrudnienia, a tym samym również dochodów.

Na zakończenie, aby wyczerpać listę podmiotów odnoszących korzyści z migracji globalnych, warto wspomnieć o kwitnących w latach 1990. organizacjach wspomagających nielegalne migracje. Głównym powodem tego zjawiska jest w przypadku wszystkich biegunów migracji globalnych postępująca i rozszerzająca się tendencja do ograniczania napływu cudzoziemców, w sytuacji wysokiego na tym obszarze popytu na pracę imigrantów i nasilającej się skłonności do wychodźstwa na obszarach peryferyjnych.

Te organizacje realizują funkcje analogiczne do funkcji agencji pośrednictwa pracy i biur werbunkowych, tzn. umożliwiają „skontaktowanie” potencjalnego pracownika w jednym kraju z pracodawcą w innym kraju lub fizycznie dostarczenie pracownika do pracodawcy. Dzieje się to jednak w warunkach, gdy pracownik nie może uzyskać zgody na zatrudnienie w określonym kraju lub nawet na przekroczenie jego granicy. Stawia to przed organizacjami

²⁶ Na przykład, aby uzyskać pracę w krajach GCC migranci z krajów subkontynentu indyjskiego w latach 1980 i 1990. musieli zapłacić pośrednikowi równowartość 3-11-miesięcznego wynagrodzenia w kraju docelowym (np. Shah 1998).

wspomagającymi trudne i złożone zadania, wymagające współpracy i wsparcia logistycznego międzynarodowych grup przestępczych. Stawki opłat za usługi przetrzutu przez granicę i dostarczenia migranta pracodawcy znacznie przekraczają stawki stosowane przez licencjonowanych pośredników, często przekraczając 10.000 USD. Zyskowość tej działalności jest oceniana jako jedna z najwyższych w skali „podziemia gospodarczego” (Salt i Stein 1997).

Charakterystyka interesów, jakie wiążą się ze współczesnymi globalnymi migracjami dowodzi, że wraz z nasileniem globalizacji występuje nie tylko zwiększona migracja i wyostrowiona percepcja przepływów ludzi na naszej planecie, ale także że towarzyszą tym zjawiskom wielkie przepływy pieniężne. To zaś rodzi różnorodne sprzeczności i konflikty, i staje się odrębnym czynnikiem dynamizującym wędrówki ludzi we współczesnym świecie.

Podsumowanie

Globalizacja spowodowała procesy migracyjne, które wiążą się z komplementarnością mobilności kapitału i siły roboczej. Są to więc migracje, które można opisać w kategoriach mobilności pracy. Można wymienić następujące typy takiej mobilności.

1. Mobilność wynikająca z pogłębiających się nierówności ekonomicznych między państwami i wewnątrz państw, które są coraz lepiej uświadamiane dzięki przepływowi informacji. Często świadomość, że gdzie indziej żyje się lepiej i stosunkowa łatwość przemieszczania się sprzyjają rozwojowi tego rodzaju migracji. Patrząc od strony popytu, jest ona odpowiedzią na zapotrzebowanie na tanią siłę roboczą w sferze usług i prac prostych na potrzeby elit.
2. wynikająca z rosnącego zasięgu działania korporacji transnarodowych, prowadząca do przemieszczania, cyrkulacji wyższych kadr tych korporacji. Wiąże się z oddziaływaniem drugiego rodzaju relacji władzy i przynależności, tzn. przynależności do organizacji (co przypomina trochę pozycję księży w kościele katolickim, już od dawna)
3. wynikająca z procesów regionalizacji ułatwiających przepływ siły roboczej wewnątrz międzynarodowych ugrupowań regionalnych, jak UE.

Bibliografia

- Barber B. 2001. *Dżihad kontra McŚwiat*. Warszawa: Muza.
- Bensidoun I., Chevallier A. 2000. Indicators of regionalisation in North America, Asia, Central and Eastern Europe and the Mediterranean Basin. w: *Globalisation, Migration and Development*. OECD: Paris; 15-33.
- Borjas G.J. 1994. The economics of immigration. „*Journal of Economic Literature*”, vol. XXXII, December; 1667-1717.
- Dunn R.G. 1998. *Identity Crises. A Social Critique of Postmodernism*. University of Minnesota Press: Minneapolis.
- Evans L., Papps I. 1999. Migration dynamics in the GCC countries, w: R. Appleyard (red) *Emigration Dynamics in Developing Countries*, vol. IV: The Arab Region, Ashgate: Aldershot; 202-234.
- Faist T., Gerdes J., Rieple B. 2004. Global conditions favoring tolerance toward multiple citizenship (maszynopis).
- Faist, T., Gerdes J., Rieple B. 2004b. “Dual Citizenship as a Path-Dependent Process,” *International Migration Review*, forthcoming.
- Featherstone M. 1995, *Undoing Culture: Globalization, Postmodernism and Identity*, Sage: London.
- Frey M., Mammey U. 1996. *Impact of Migration in the Receiving Countries: Germany*. CICRED/IOM: Geneva.
- Fuchs G., Koch A.M. 1996. The Globalization of Telecommunications and the Issue of Regulatory Reform. w: Kofman E., Youngs G. (red) *Globalization: Theory and Practice*. Pinter: London; 163-174.
- Gershenkron A. 1962. *Economic backwardness in historical perspective*. Harvard University Press: Cambridge Mass.
- Giddens A. 1990. *The Consequences of Modernity*. Stanford University Press: Stanford.
- Glick-Schiller N. 1999. Transmigrants and nation-states: something old and something new in the U.S. immigrant experience. w: Ch. Hirschman, P. Kasinitz, J. de Wind (red) *The Handbook of International Migration. The American Experience*. Russell Sage: New York; 94-119.
- Glick-Schiller N., Basch L., Blanc-Szanton C. 1992. *Towards a Transnational Perspective on Migration*. New York Academy of Sciences: New York.
- Górny A., Kaczmarczyk P. 2003. Uwarunkowania i mechanizmy migracji międzynarodowych w świetle wybranych koncepcji teoretycznych, ISS Working Papers on migration, No 49, Warsaw: ISS, available online at: www.iss.uw.edu.pl/osrodki/cmr/wpapers/pdf/049.pdf
- Harris N. 1995. *The New Untouchables. Immigration and the New World Order*. Tauris Publishers: London – New York.
- Hansen R. 2002. Globalization, Embedded Realism, and Path Dependence: The Other Immigrants to Europe. “*Comparative Political Studies*”, vol. 35, no 3; 259-283.

- Hovell D.R., Mueller E. 1996. Skill mismatch, labor market restructuring and the changing economic status of foreign-born workers in New York City and Los Angeles. SSRC Conference on Immigration, Sanibel Island, Florida, January 17-21.
- Iskander N. 1999. Immigrant workers in an irregular situation: the case of the garment industry in Paris and its suburbs. OECD Seminar on Preventing and Combating the Employment of Foreigners in an Irregular Situation, The Hague, April 22-23.
- Kebadjian G. 1998. Analyse économique et mondialisation: cinq débats. Groupement économie mondiale et développement, Université Paris I.
- King R. 1996. Migration in World historical perspective. w: J. van den Broeck (red) *The Economics of Labour Migration*. Edward Elgar: Cheltenham; 7-75.
- Knox P.L. 1997. Globalization and Urban Economic Change. w: Wilson D. (red) *Globalization and the Changing U.S. City*. "The Annals of The American Academy of Political and Social Science", vol. 551; 17-27.
- Krugman P. Venables A.J. 1995. Globalization and inequality of nations. "Quarterly Journal of Economics", vol. 110, No 4.
- Lim L.L. 1997. Flexible labour markets in a globalizing world: the implications for international female migration (maszynopis).
- Mahmood R.A. 1998. Bangladeshi clandestine foreign workers. w: R. Appleyard (red) *Emigration Dynamics in Developing Countries*, vol. II: South Asia, Ashgate: Aldershot; 176-220.
- Massey D.S. 1999. Why does immigration occur? A theoretical synthesis. w: Ch. Hirschman, P. Kasinitz, J. de Wind (red) *The Handbook of International Migration. The American Experience*. Russell Sage: New York; 34-52.
- McLennan G. 1992. The Enlightenment Project Revisited. w: Hall S., Held D., McGrew T. (red) *Modernity and Its Futures*. Polity Press, Cambridge, Oxford; 327- 377.
- O'Rourke K., Williamson J.G. 2000. Globalization and history. The evolution of nineteenth-century Atlantic economy. MIT: Cambridge Mass.
- OECD 2001. Trends in International Migration – SOPEMI 2001. OECD: Paris.
- Oman Ch. 1996. The policy challenges of globalisation and regionalisation. "OECD Policy Brief" no. 11.
- Overbeek H. 1995. Towards a new international migration regime: globalization, migration and the internationalization of the state. w: R. Miles, D. Thraenhardt (red) *Migration and European Integration. The Dynamics of Inclusion and Exclusion*. Pinter Publishers: London; 15-35.
- Potts L., 1990. *The World Labour Market: A History of Migration*. Zed Books: London.
- Rifkin J. 2001. *Koniec pracy*. Wyd. Dolnośląskie: Wrocław.
- Ritzer G. 1997. *McDonaldyzacja społeczeństwa*. Muza: Warszawa.
- Robertson R. 1992. *Globalization, Social Theory and Global Culture*. Sage: Londyn.
- Russell S.S., Teitelbaum M. 1992. *International Migration and International Trade*. World Bank: Washington.
- Salt J., 1997. International movements of the highly skilled. IMU/OECD „Occasional Papers”, No. 3.

- Salt J., Clarke J., Schmidt S., 2000. Patterns and Trends in International Migration in Western Europe. Eurostat: Luxembourg.
- Salt J., Stein J. 1997. Migration as a business: the case of trafficking. "International Migration" No. 4; 467-494.
- Scott A. (red) 1997. The Limits of Globalization. Cases and Arguments. Routledge: Londyn.
- Shah N.M. 1998. The role of social networks among South Asian male migrants to Kuwait. w: R. Appleyard (red) Emigration Dynamics in Developing Countries, vol. II: South Asia, Ashgate: Aldershot; 30-69.
- Smart B. 1993. Postmodernity. Routledge: Londyn.
- Smith A.D. 1990. Towards a Global Culture? "Theory, Culture & Society" vol. 7; 171-191.
- Stalker P. 1994. The Work of Strangers: A survey of international labour migration. ILO: Geneva.
- Staniszki J. 2003. Władza globalizacji. Scholar: Warszawa.
- Tapinos G., Delaunay D. 2000. Can one really talk of the globalisation of migration flows? w: Globalisation, Migration and Development. OECD: Paris; 35-58.
- Taylor J.E. 1997. International migrant remittances, savings and development in migrant-sending areas. Department of Agricultural and Resource Economics, University of California (maszynopis).
- UN 1998. Population Distribution and Migration. United Nations: New York.
- UN 2002. International Migration 2002. United Nations: New York.
- Wątroba W. 2000. Jasna strona globalizacji (maszynopis).
- Williamson J.G. 1996. Globalization, convergence and history. "Journal of Economic History", vol. 56, April; 277-306.
- Zlotnik H. 1998. International migration 1965-96: An overview. „Population and Development Review” No. 3; 429-468.